11718

III

Bibl. Jag.

Korespondencja

Mariana Gawalewicza

T. 5: Karczewska - Krausharowa

AP 456

Kaczanowska

~~286~~ 1

Złota, 29, m: 22,
9-8-902 r:

Szanowny Panie,

Powróciwszy z wakacyi udaję się do szanownego Pana z uprzejmem zapytaniem, o losy przetłómaczonej przeze mnie na język francuzki nowelki Konopnickiej „Krzysta".
Szanowny Pan był w Czerwcu tyle łaskaw, że pozwolił dotrzymać sobie takowe, dla pomieszania następnie do Paryża.
Jeśli tłómaczenie moje pozostało w Warszawie, jako niedołężne, może Szanowny Pan byłby tak dobry i rechciał mi

je zwrócić, w każdym razie
pozwolę sobie przystać jutro
po łaskawą odpowiedź, która
może Szanowny Pan służącej,
dla mnie, pozostawić raczy ...
Przepraszam najuprzejmiej na
tyle kłopotu i pozostaję,
z najgłębszem uszanowaniem
Leonja Karczewska

Czy Szanowny Pan w ogóle
mnie sobie przypomina? Bytam
u Niego z siostrą, jako znajo-
mą p. Laury Wilczyńskiej. —
Pisząc dla tego, że kilka razy
będąc na Smolnej, nie zastałam
Szanownego Pana. —

272
88-
25
100
60

545-
1000
15
44
70
125-

799

810
3 1 2

498
88
25
100
285-
582

311
12
44
25
100

191

3 ~~387~~

27. IX 1898 Warszawa,
Jasna, 10.

Szanowny Panie,

Najpiękniej proszę o łaskawe przybycie do mnie w niedzielę 2 października o 12 w południe na naradę w sprawie konkursu dramatycznego J. Paderewskiego.

I głębokim poważaniem

J. Karłowicz.

4 ~~336~~

Ih. 4. 1894 r. Warszawa,
Jasna, 10.

W Sprawie „O pochodzeniu pisma"
Wilczyńskiego.

Szanowny Redaktorze,

Zdaniem moim referat p. Wil. Czyńskiego „O pochodzeniu pisma" nie przedstawia żadnej wartości naukowej; autor jest zgoła nieobeznany, nie zna prac nowszych w tym zakresie, a w dodatku bardzo źle pisze po polsku.

Pragnąłbym tylko móc chwalić prace rodaków; smutno mi, że w tym razie tylko zganić mogę.

Łaskawe przyjęcie wyrazu szczerego poważania dla Szanownego Pana.

Sługa pokorny
J. Karłowicz.

6 ~~385~~

12. 12. 1902. Warszawa,
Jasna, 10.

Szanowny Redaktorze,

Autorka załączonego utworu prosi mię o przesłanie go Panu do umieszczenia w „Ateneum". Spełniając życzenie jej, zanoszę prośbę, aby, w razie niepomyślności, rękopis był mi niezwłocznie zwrócony.

Przyjm prawdziwego poważania

Stefan Żeromski

8

Warszawa
d. 27. 5. 96.

Szanowny Panie!

Wczoraj byłem, nie zastając przyjaciela zastania go. Przepraszając za natręctwo pozwalam się na bystrzejszą opinię wszystkich przedstawień. „Czy cię kocham", „Maj" i „Z księgi sceptyka" (obecny). Zaszczytne pozdrowienie.

L. Rzewuski
Władysław Karol.

Z Księgi sceptyka

Próżno szukać filozofii; powyższeń bez granic
Dziś, żyjąc duchem czasu, ludzie dać nie mogą,
Świat wre dziś, szumi, skacze, nie zważając na nic,
I krwawy szybko wiekóv trudem bitą drogą. . . .
W tłoku zgiełku w tym pochodzie nie słychać rozpaczy,
Nie słucha nikt dziś skargi bliźniego głosu,
Czasem tylko z fantazyi złotem wypaść raczy
Idź i ty by nie zachwiał kto twojego losu!
Czy kochać? – pytasz – o to napytaj się biedy,
Tylko wyjątkom znakomitym nie betanuć drogi,
Korzystaj, gdy ci dziewczę z wdziękiem się przymila,
A gdy zdradzi, to nie płacz – a będziesz miał drogi.
Idź prosto w bramy celu, nie patrząc czy wroga
Kto twoich rad, pomocy i serca cię nadzieję,
Przystanie, by dłoń podać, a zmiarkuj cię kosa,
A ci, których podniesiesz, wkrótce cię wyśmieją
Idź śmiało i wiedz tylko w czynów rozmaitości,
Nie stroszy ciał naszych w walce z atłasu
Dziś tak cicho, nie płacz idealu tęsknoty,
Idź kpij z wątpiących, wątpiącego, bo ty
Miasto czasu.

Władysław Kozicki

Lenartowicz - Karski

10 450

Łaskawy Panie Dyrektorze.

Wybacz proszę że znowu
odważam się nudzić Go
w sprawie angażowania się
Jak dotąd tak i obecnie ma
się o tem aby nareszcie dostać
się do Jego dyrekcji. Łaskawie
i proszę bardzo pokornie odpo
wiedzieć mi Łaskawie czy
nie mogę tabym u P. Dyrek-
tora zajęć stanowiskę
do o[d]p. Generalnej Kie

gdyby to nastąpić mogło
bym Wam wiele zobaczyć
zam. Tymczasem oczekuję
rychłej odpowiedzi. Łączę wyra
zy głębokiego uszanowania
pozostaję Wasza

Karola Lenartowicz

23/I 909

adres mój: ul. Sowy Świat
№ 47 m 10 u Wł. Dziadulewicz

„Estejan" Estera

10. I. 902. 12

KORZ STE
KOLNO
GUB. ŁOMŻYŃSKA

Szanowny Panie – chciałem prosić się zastosować do wezwania i nadesłać prawo moją do jednodniówki dla Ks: Gralewskiego, ale nie wiem czy chodzi o treść zastosowaną do okoliczności, czy też temat jest dowolny? Czy mam się ograniczyć na kilku linijkach, czy też kilkanaście stronnic druku wypełnić mogę? Proszę o łaskawą informację i łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

J. Kisielewski
(Estera)

Kleczyńska

13
3/3

Szanowny i Drogi
Panie Dyrektorze,

Wakacje dają mi wszystkie
nie tylko moją trochę
a chcę wziąć wszystko co chcę
całą drogą kochaną
Dyrektora, najlepszego
Ojca jeżeli tylko
Ks. Pan wyjedzie
z siostrunkiem

Antek Kleczyński

Rkp Prgfa 253/04

15 ~~5~~

Kraków d. 30 września 1889.

Oskar Kolberg

Szanowna Redakcyo!

Z okazyi jubileuszu mego raczyła Sz. Redakcya zamieścić w piśmie swojem mój życiorys i portret wraz z przesłanym Mazurem na fortepian napisanym. Obóz Mazurów takich posiadam w swojej tece kilkanaście, już to przetobionych z dawniejszych już na motywach ludowych opartych, nowszych. Jeżeliby zatém Sz. Redakcya zgodziła się na to, aby co kilka tygodni (np. co 3 lub 4 tygodnie) umieszczał po jednym Mazurze w Tygodniku, to nie omieszkałbym nadsyłać jej takowe, nie żądając jako honorarium więcej nad rubl. 5 od Mazura wraz z exem-

płatem ~~odpowiedniem~~ równym numera pisma.
Tymczasem posyłam Jej Mazura jakiego
właśnie mam pod ręką, z którym postąpić
sobie Sz. Redakcya może tak jak z pierw-
szym, choćby się nawet na propozycyę
moją nie zgodziła.

Pozostaję z winnym szacunkiem

O. Kolberg

Adres:

Kraków
Księgarnia Friedleina

48

27. 4. 1896

17

Z rubryki „Przegląd prasy" w „Słowie Polskim"

Kijów d. 27 Kwietnia 96

Szanowny Panie Redaktorze!

Mogę być prostaką, oryginałem, ale nigdy nie nie przyczyniam [illegible] osób których [illegible] Panie, list ten pisany nieco [illegible] i oświadczyć wdzięczność Panu Generałowi za [illegible] i [illegible] Panu Salomonowi

Po długiem [illegible] pisanie niniejsze numeru Echa Muzycznego w którem „Słowo Polskie" pomieścił, z niedowierzaniem [illegible] Co zapytać czy to jest [illegible] pomieścić w którym tak obszernie [illegible] i [illegible] [illegible] Panu [illegible] Nie [illegible] w rzeczonej pomieści z wiadomością mi [illegible] nie widzę. Mam „z [illegible]" (oryginalny jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

z podaną dla pana w następnych czasach
drogą, a nawiasem, czy nie dobrze
Tata, nadto ten Ludwik Tur, wcale nie po-
dobny do wybranego w tych czasach i pałace
były z ostrożnemi – mego ślicznego Gustusia,
czyli że pan tu wcale nie pozwalają na
tle zimnego i wstrętnego Realizmu z
którego potrafi dwie piękne nieistnienia,
nie ale to nie nie nie wspólnego
z mymi obrazami, mojej panienki.
Nie wiem widziałem jak tam bardzo,
wspaniała Nacia, z swoim Tureem
ale czasy ani nieporównanej scenie
wiosennej:

Czy ty panienko nie wiesz mojemu
Gł, w czas nowiutkiej upadłemu obaj
I przed pisarzy gorącemi stanęły
Wyzwali mi bóść? Prawy czas twoje
Odjęty więc napisz cały wiosny wzięły
ale ale

Gdzieś te dni i jak minęły, gdzieś te ulotne
chwile szczęśliwe ukryły, gdzieś teraz
jestem „emigrantem" jestem tajemnicze
zakątki tych wszystkich katedr
bratnich – gdzieś to wszystko pamięć
genialnego swego dzieciństwa
Pan Bóg dzisiaj raz bezdenną nazwaną
Naszą i pokazuje jej głębię bezdenną
nowowiekową pewnego [illegible] Sit nobis
dies [illegible] zapożyczę od Riccego i jeżeli
to nie będzie odtworzenie mego postrzeżenia
i uniesienia tego z pisania
tego na moim kochanym szczęściu
nie kosztem pamięci!!! .....
O ile tak się z odległości można
spostrzegać pewne z Gdańska, ulicy
takiej i takiej, pamiętam
można było zazwyczaj te ulicę
lub chyba a w zasadzie ulicowej
pamięci

na Ale moich wakacyjach ze Bg. chwóli
gdy pacierzem skończona Jaasna wcha-
dzi do Izdebek Krzyżtof W. w charakterze
namiestnika – pożegnanie jej Ks Matki
i siostry w naszej pojęciu za dłuższy
kawałek – Długie jej eskapiczki i walki
w klasztorze ta bezsenność jej ewa jak
moj, a kasztelanowa, matka Gustawa
Ukińskiego odwiedziła w klasztorze Mitkę na
prośbę wezwała się Ewunie za.....
ilość dystrakcji – ilość nieboszki, ilość ko-
i jakaś bezpieczeństwie i bezpieczeństwie
Ks ekstazki i dalszy Twój – Pragnie
upadku Chrześcijańskich.....
Jeżeli Matka ma się radzić za
Ks Kamerzyńskiego swych obowiązków
jeżeli Dziś zdolny mnych Bożkiewicz
rozpoczyna się mnie w Krzyżtofa
Jezusa Swój – opieki na Ale Marzyć
Matkę Boską, jeżeli Bernadyna
Bernadyna nie się nie się napisze
do Gustawa

jeśli Sanka i Fiakierzy przed swoim wyjściem pomiędzy się umieją spieszyć prawnie i przyzwoicie z uwagi – jeśli sam spuchnie się w tandecie zawiadamia się do swych mieszkań i kwadrans potem i tyle pieśni ucha do czynienia nie będzie wszystko ubyć zarządzić się zdarzenie się dalej tych bebechów w kwadransach tamtych trzymać, jeśli mój mąż jak nie ma do wkładzenia tych obowiązków swoich tylko w sobie w kwadrans i tamtejsze ciekawe wszystkie pieśni, wkładzie nie zliczy pijaków, ... Szpan jeden i Sześciu swoich dzieci tutaj nie wszystkie nie zdupiły Kanta nie pozbyć się – a tu żołnierz do Szczakowa nie zmyślił się/ na kwadrans nie co do tego nie zdupiły i Pan pamięta tutaj tu podjadły wszystko do cichu pojedzie gdzieś i zaczyna

z prawdziwością najgłębszem oddaje
Wdzięczny jestem najmilszemu Ojcu
Kochanemu Tatusiowi za dobrego
wybawiciela a moją Ewę za jej nadzwyczajną
pilną pomoc w ostatniem wypadku, najbardziej
ja nie mam na ustach bezustannie wtenczas
kiedy jak Kamila czasami najbardziej
drżałam — wszystkie cyfry aż zmordowałam
a poradzić tej mi biedactwu chciałam —
gdzie Adelina mej pilności nie widząc
nas zajęła przez cały dzień nacznie i wtedy
całą ranek nocą bez kłótni wszystko
uporządkowałam, nadto Gustaw chciał
wtedy pilnie jak jego piękne z ostatnich
pomiędzy i skarżyć bardzo tatę ztąd
że wprowadzają zabawy do ostatnich
z wszystkich Gustaw, był mi
pierwszym Kochankiem
i to Kochankiem którego rozpaloce

Żyd mnich nie byłam jeszcze nigdy
jako będzie niemożebnie prosić żadnej
jeszcze nigdzie - wiesz to Kasia
wtedy - zgrabny, zwinny, ten
twarzy i pan całym całe kawiś
nabicyty - pisanej w byt wspaniały
kaszy nie pasiarek, i kaziczyn i pan
rotami Jakim, pan odrzyc od
galerii gdyby pasteloway papier
palierka, tacé to on pisanej
akjet nie wpół, całą zitę nie
i pisanej się za nie na papier
pan i pisanie stawiła, nie bardzo
żab - kiszyn, i bach cały kiwa
Jaan kaszet - i byt to jeden
Kiórzyn odpasta - od siebie
gdzie dziś nie głupiej - gdy dziś

każdy bole pozostaje, z czy śladem na
piersi, i szkaplerzem na nadziei pozbyć
czy później nasze będą moje zabawy.....
Boży cudowanie.... wybacz - zresztą
nasz się myli - nasz ojciec Nasz
nie jest Tatą a Jan zakochanej

Tam nie jest Gutkiem
nasz ich spotkam w czyn Jakuba
wybacz a Jej mi dopisz pod-
dziewczę pozdrowienie Salamandry
Uściskaj odpowiedz czy to ci
prawda - i czy Wacek jest Tatą.
Wasze pocieszyć radzę na
miejsce niedawnego opowiadam
z Cudzka gdyż Janowi zapewne
zaszkodzą moje żądanie —

Ściskam bracia bo oni bez
pracy całe - moje widzę ...

Z Bracierskiem Salamandrą

28.4.1896 21

Kijów d. 28 Kwietnia 96.

Szanowny Panie Redaktorze,

Najuprzejmiej przepraszam P. Pana za zachowanie się wówczas w Księgarni Pana Maryana Gutekunsta. Byłem pod wpływem zaskoczenia - nagłe, bez namysłu moje zapisanie - widzenie się mi było dwie linie i na nie bezpośrednio odpowiedzieć - nie. Co bezpośrednio przecież i przed Panem Bogiem, gdy z obawy aby się nie obrazić - do krzywdzącego siebie zbliżeniem odpowiedziałem na nie list, nie chciałem odpowiadać, chociaż był mi obowiązek odpowiadać, chociaż był świadkiem jak Pan Kisielewski podłego jednego epitetem „głupia" uraził - cóż za wielki człowiek... czy nie warto go za to tak

wielkąż krytykować nie wiem co – Cóż wiem tylko
nie dużo ale więc żadnego wyjątku tylko
jestem kabiciką, a kabiciką ten rodzaj kobiet
nowiciki, gówie, ambicja i nie wiem jak mat=
tretowanej przez ukochanego mężczyznę.
Ja pewnie z boskim Piękne babisko
Ale to zdaje pozbawiam sobie rozmaitemu
rozjątkom z swoimi przyjaciółmi
na ich świecie jak one wiec obecnie
w Paryżu.

Jeszczeście wczoraj Przeczytali Panowie
A którzy z nas wiedzą się z wami
Bić mogą, niech prędzej tę bajkę czytają
Gdzie żaba z wołem chcąc ciągnąć pługi
Dwoje się rozpłakała. Każda kobiétka
Co jasnej powinna w tej bajce
Chłopy zawsze wszystkie pozwalają
Chłopy tajniki wszelkie odgadują
I dyla w oczy i wozi kuka,
Powinna bladości swojej nauki
Przy swojej wiedzy przedicyjum stracki
Głowy nie wadzą mędrkiego buta!...

Jeżeli więc Ci się pospolitym wydawałoby
że każdy mi się nie jednej, czego nie pozwoli —
bo wszyć pochlebnych talentów jak pan
Gawalewicz nie wzięły się ale tylko pos.
dzić się wzniesłem o to lub kawałek ale
Co do pomówień lekkich na mój temat —
Tadeusze Kaczyńskie pisać nie wzięły jak
z pisarzowych zeszytów Echa widzę napełni
widzę odchyli się mogą pomyśleć
że wszystko rozsądnie jak rozsądnie wzięły
Ale kochicky tej istoty Ale którą wiersze
jak rozsądnie widzę jak wzięły jej
pisarzowy dziewięć romans, z pisarzowym
jej kochankiem, tym pisarzowym mężczyzną
którym potem wzięły tytułem jej pisarz —
pisarzowy jej objęć i całował, i tulił
i kochał — nie wzięły jakie rozsądnie
rozkazania po takie pisarzowe tekstowie
na dowód kiedyś mogą mnie nie
od zgubienia Ukochanej chłopowatej
Ale kochankowie chłopowatej jak
papier do pastelowego malowania —

Nienawiść jako pasibrzuch chwila Dziś dziewczę
z innymi nie wyjeżdżam Dzisiaj na zawsze
wiem Po takie nasze nieszczęście rozpowiedzą
wyrzucam za pałacu ale fizyk wtajemnicz Bako.
Ci mojej kadzieli, Pana Gawarkiewicza
aby zamiast takie mi na ulicy buszkiz-
nawego katedry pieniądz i powrócić mię
do Bocelina z którego potrzeb Dziadek
pobytu nieszczęsnym to Jagnia — najpierw
wzdłuż mi moje chmurne wtedy i ucz
odwiózł mię jednem szyjem pióra na Ukrainę
w ten wieczór wojenny — i pobudził mi
jeszcze rozdzwonił Jan ich Mu nieszczęście gnieść
w przedmiotach bezwzględnego, pełnego, bijącego
widzącego nawiązującego w katechizmowych
z ostrzeganiu batach Gawarkiewicza przy wtórze
dziecinnem stanowiska i kochaniem nieb i dziecięcym
zaśmiecie brzeg byłby co rozkwitł ich.....
Oto pasuje — a radzę w razie pewnie mnie
kandydowanie na orzeszki zamiast „Cudaka"
z tytułem, Joanna — którzy wyszedł bliskiego
w zachwyt wpasowuje nasze.

Śpiesz kochaj wyjaśnieniem mego, kochanka
Salamandra.

Kamieniarska – Jagiellońska 3
(Salamonidów 3?)

6.5.96

23

(W m.ce Panny Garwolińskiej)

Kijów 7. 6 Maja 1896.

(Jeżeli pismy panie Kochanie pomiędzy wierszami do Pana sobotnio czy nie, to jest z miłości ku Panu, nie wiedzącego tego, nie chcącego, i bezprzykładnie – ostatnimi pobudkami powzięte, tak nie uważ się obrażonemi (Kamieniarska 3 arcie). pisty panny, ktoś wonczas pobudzeni z Panem i z dziećmi wierszami stopia?)"

Nowe materyały do "Antoniego"

„Antonka"

Po przeczytaniu 18 numeru „Echa" bałby jestem wzgl. Pana o łaskawe na moje nieistnienie wyrazy uniewinnienia, że najuniżeniej a upraszam wzgl. wojsk. pozwolenia Redaktora Tygodnika Ilustrowanego na tegoż Redaktora ręce te słowa niniejszy skreślam. Chociaż Pan ten Redaktor jest to samo co go znamienite poszczęściło mu prawnik Pana Boga to jednak tak to nazwać to nazwać gdyż Redaktor nie miał krakowskich i nie umie Pana Redaktora nie miał nazwać nie miał Pana Redaktora pragnąc a ze Redaktor nie miał Redaktora Pana Redaktora – to znaczy Redaktor a Redaktor Redaktora Pana Redaktora – ze Redaktor Redaktora Redaktor a Redaktor Redaktora Redaktora Redaktora

takich ach jak wszelki [illegible] zamiana, wzrost wynalazku, takaż rozsądku, obcisła
jego krótka piastunowego katarzu, obcisłejsze i wzgłaszniejsze jego jamubes
ów wiązanie ran [illegible] i nieprzymiarka, to ów ich obliczeniu [illegible] zabezpieczenie
się w potrzebie jego zgrabniejszych kamuszy jedy [illegible] zabezpieczonych z ostro-
gami butów, opis prawdziwego poczucia [illegible], opis rozsiewnia potrzeby
pisarzy ran [illegible] w [illegible] natkami jego palcików od zgalanego
zarostu rozsiębierzy [illegible] pozyskiwanego papier pastelowy na kró-
rym wiadomość rozplatanie postrzeby, to rozmiarka i to bezwątpienia
rozmiarka ze stosunkowo tworzy rybą [illegible] się mogło rozbłagalnych
z pan wiśniowy pewnego wiedzących nawet obiciem [illegible]
wyrazowy pisarz, ten opis [illegible] całej się w nim pory
, to obliczenia ów to [illegible] ciała jakie [illegible] się moje w
jego objęcia rozjaśnienia, to zabezpieczenie w chwytania stosunku
jej nie tylko [illegible] stanowisko i rozbłaganie żeby, ale chwytanie
stanowisko niepostrzeżonego tym nie stanowisko najbliższego [illegible]
jego trzykrzyżowych pod płaszczem [illegible] [illegible] i [illegible]
ostrogi w jego obcasów ale to rozpadło [illegible] jak wodę patrzyłam
w [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], wodę, ogon, to [illegible]
jak [illegible] [illegible] [illegible] mi pogwizdał (koło [illegible]) [illegible]
[illegible] jego [illegible] [illegible] — Ten cały rozsądek [illegible]
jak [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible] [illegible], [illegible] się mu i w [illegible] nie
[illegible] [illegible] w [illegible] swego [illegible] to [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible], [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] nie
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Jeśli dostrzeż że obecnie mężowie rady powiatowej w Pana Jastkowskiej ostatecznie postanowią przyjąć i złożą hołdy z Pana Jastkowskiej za mych Ostatnich) powiatowych mężowie rady na Radach Radzi. W Czerwińcowa Kłonego pastkowskiego mężami wcale Kłonymi pastkowskimi czyste obsadzają a przy tem Kłonowem powiatu do Dziecinnego wszystkiego na Kapiele. Powiatu Pan natychmiast w sukni Kłonej jak powiatowym Makowskiego powiatu mu Powiatu - zjawiam, zeznam, obecnie mu radzi na Radzie pleśniej modelli - Kłonej - Kłonowej - ekte i obsadzie będzie pastkowicowe w Kłonem na 16 Lipca w Radzie i miesiąc Władzia, a Władzio na [illegible] w powiecie... rozpoczęli się, że Kłonej, zeznawiam Kłonych Kłonych, zeznanie nowe ekonomiczne mogą wszystkie - jeszcze Kłonej Radzie ekonomiczny i nie - je go zabrakło - Czerwińcowemi pojedynkami nie mogą pastkowanej się Pana powiatowego w sukni pod akcją zapytać Radzie Czerwińcowe rady, wszystkie, akcyzy - ogłaszamy go pleśniej ogłaszania wielu z tych pastkowskich Kłonych Dziecinnych i mieć Pana z tych) i obsadzie nie na Pana na mnie, do mych dzieci .....

Pana pastkowskiego Klonowego. Kłonowego na wielkiej Radzie i na wielkiej pastkowskiej, i na wielkiej Radzie zbiorem mężami go Kłonej mieć Radzie Kłonej - Kłonowego Klonowego mogą mężami się w Radzie z obecnej Pana z Pana z głębem - mogą mężami się w Radzie mego męża i pastkowskiej mogą do Warszawy. Wszystkim zdrowych Kłonej Radzie - a w tych Kłonych Pana z mogą Radzie jako Pana Kłonowego, Kłonowemu i Pana mu Pana - Kłonowego mi mieć mu Pana z tych pastkowskich pastkowskiego Kłonowego do Radzie czyste Kłonej jednemu w różnych Radach i Radach Kłonej Radzie mogą Kłonowych że pan Pana do Kłonej pastkowskiej nie mogą. Do Władzia - jednemu w pastkowskiej mężami Kłonowego - matematyka jego Dziecinnego w pastkowskim pastkowskim i pastkowskich wielkowiejskich pastkowskich - Do pastkowskich mogą pastkowskich w Kłonej Kłonowemi, z wypastkowanemi i pastkowskimi na pastkowskiego z Kłonej pastkowskimi z pastkowskiemi Kłonowemi Kłonowemi mężami (Kłonowych) pastkowskiego z Kłonej z Kłonowego mi Władzia się z pastkowskiego - mogą pastkowskich w Kłonowych Kłonowych Kłonowych, z pastkowskiego na Kłonowej Kłonowego się pastkowskiego mogą na Kłonowej Kłonowej Kłonowych mogą mężami Kłonowego pastkowskiego.

Do Czerniejewa jestem jego Formatyzuję, Do Pachalskiego, pokazuję uprzejmie
a czasem kościerzka, gdy przyjeżdżam na dos posterunek. Do Pana z parą [illegible]
Sand'a zostałem na gyrasz Ciacie Voss z Mechanizm — a rozbyłem
Pana Ostrowskiego na czasy pod wyp. zabawi i w gratyach pitalach.
Dzięki tzw. wiadomości pot tych protokułkach z rali Dawy Kamienia - pod-
stawiam ulicznych adresów że ich mam sam rozbyłem p Ostrowskiego
jestem bardzo cy nie najmatematyczny — mam i zabawiali jestem bardzo
rady. Rozmawiam codziennie, pod papierosy, pijąc z nim czarną kawę
w pięć pokojów — on rozdziwione mnie bardzo, wspaniały — a podziwy
wiejący jako minuty przy tabakach nad jego opisu Maggi A. Matejki
O codzienny wszystkie w matematyki bardzo - pokazuję się - gdzie ja przyjechałem
dzięki prawdopodobnie Wagnera który Ostrowski odmówił — opisy nie dużo
odmówił — za mało matematyczny chodź wcale odebrałem rozmowę napisaną
Libretta oczywiście dawna ustępstwa dawna dzięki dzięki: pro miłości wielkiej
Tchorzki nie mam co robić — jestem napastowany przez Panie tutejsze
odzywam kojarzeniem pitalskami — Pan opisu oczywiście ale
ale bardzo wysoko zachowuję wielkość, bardzo Ostrowski pisać ciekawie
mieć pi mi powiedział. Rozpisałem się — Opis Maggi z przyjemnością
bardzo opisałem na wasi bardzo Kawalera w Polskiej Ukrainie — skądże
opisy Pana nadchodzą (w jesieni) Wodek jako Brodzimierz Baczewski z ex-
gwardzistki cesarski i przyjem pasamonterowej (bardzo wiersz dziecko po polsku
i na polaka po prawdziwemu) Kapituje tam patrzeć i dam stanowi cesarz
(dostałem tę pamiątkę życie wodne)
jakoś napisaniu się tak Brownej (cały miesiąc czasu w podróżach nie
czytać się nie mogę) A co się z gdzieś dzisiaj stanie z pasztetu ——
o Maggi Ostrowskiego, nie rozdziwię, o Niczyję, jak nie stanie, i nam
prosiła mnie Pan co z mych listów napisać dwie powieści 1) Bardzo
mnie skłonnej w bardzo tragedy mocno rady a teraz tę Wodka nie
będzie przyjemnie jako się dam powiemy mnie w opisie tragedii powiedzieć
im na pewno podziwiam — a Drugą nazwij Akt Hasła bardzo podziwy
za Matejkę ..... Dziś kończę ściskaj Stan Drugą - przyjmuję za
tyle uczyń w odczytaniu tego listu jeżeli odczytasz.

Natalia Gilson = Konieczna bo von Hagenstolz

8.2.1896 Do Szanowny Pan zechce pozwolić ostatni raz w Tygodniku pod tyt. Salamandra zwrócić mi powieść moją Nieczysta jak moje powieści – czy zgodzisz się na to mi mówi? Piszę już nie będę – jeśli z Cieszkowskich Pan przeczytał tak nie mogę" za kilka miesięcy z zajęciami to

Szanowny Panie!

Poezja (chyba oddzielnie wydawana)

Jestem pewna iż Szkice mogłyby się mieścić jako nie na swoim, zgodzisz Pan że trzeba uczuciami nad siły nie przesyłać walki i cierpień, że to miłość taka silna, tak namiętna a tak głęboka i.... bezwzględna na to nie ego albo pozbawiłby mię zmysłów albo jak z łożyła do trumny. Ja jednak żyję – bo życie nakazuje mi obowiązki i sumienie, i to przeświadczenie że i ta miłość jak tyle innych to tylu innych marzeń których kochałam w moim życiu, jak ta ucieczka [illegible] nieprzebłaganiem przepalić się i przebrzmieć we mnie musi. Płacz, palić się gorzej, być w tych ciągłych przemianach piekielnych męczarni i niebiańskich rozkoszy a nie umieć samej obrócić się w zgliszcza i popiół to los mój. Po tylu miłościach do tylu kochanków z których żaden nie zdołał mię zdeptać i każdemu tyle piekielnych męk mi zadał przychodzi do wniosku, że miłość, to uczucie nie- wymawiane żadnego wyparcia wszystkie mi więcej bólu niż daje szczęścia.

Gdybym nie była żoną i matką

rozbawiony moje fundusze, pojechałbym
czy do Petersburga, czy do Wiednia, czy
do Paryża aby się odtąd „życiem wolnem"
gdybym nie był matką i żoną nic bym
nie robiła zabiła ze stanowiska towa-
rzyskiego na jakiém los mię postawił
żeby wówczas stosunki cherchez l'homme
zawrzeć, obawiony się życia wolnego,
wyczytawszy z pism owe jako owoce
już zużyty - gdzieś w zgiełku wielkiej
stolicy co mocy kilka, powitałbym
za byle butem z ostrogą, za byle mundurem
za byle epoletami, za byle szablą, za byle
frakiem, za byle białą balową kamizelką
za byle lekko skrzypiącym lakierkiem
za byle cylindrem, za byle wąsikiem,
za byle modnie przyczesaną choćby prostą
głową, za byle, za byle przeciętnym
postaceniu, eleganckiem mężczyźnie
nie chcąc więcej się przywiązywać
ani tęsknić, ani cierpieć ale się
upajać miłością, łatwem, codzien-
nem z jednego objęcia przechodząc w
drugie..... i byłabym chciała więcej
niż kochając jednego..... niż kochając jego!!!...

Trzy miesiące w nowo nabytym i urządzonym dla mnie urzędowym mieszkaniu mego męża spędziłam za... nim. Po paryjskiej pięknej nas widziałam go wychodzącego z teatru kilka razy zmienił, podstarzał przez te trzy miesiące że naprawdę tylko ja odgadnąć i poznać go mogłam wchodzącego z teatru nie dobrze oświetlonej ulicy — idącego za nim o kilkaset kroków, pod hotelem Continental stojącą zakurzoną maszynę jakiegoś oficera, uchylił trzaski konto wojskowemu szarej czapki — wtoczył się kilka kroków i wsiadł tyłem mundur i pas szczotkowany ledwo co spiąć mogły, przy tuszy czystej go bezkształtnym, but z szerokim nosku zaokrąglonym cholewą, na niskim wygodnym obcasie i gdzieś podeszwach pomimo szczotkowej ostrożności przybitej do obcasa za dwoma ćwiekami, but ten już nie tak elegancko jak dawniej ale poprzednie dobrze szczotkowany, nie był już zalotnym butem kochanka ale przede wszystkim butem męża; ten ogromny śliczny wąs czarny przy końcach okrągłej i już trochę twarzy, ten nos jego cienki, oko jedno

przypomniało mi go jako był dawniej

spojenie wszystkie stadia, tzn. dar, spotkanie pogodne dziecięcia Bożego z Bożą naturą, to serce prawe, które nigdy nie zbrukało się nieczystością, poznało natychmiast — powinno atydzieci wszystkiego bodźca, który już dokazał tak cudownych przeżyć, powinno ciężkiego kaerkowatego chodu — powinno pewnej bezpretensjonalności ubiorów cechującego otoczenia, który obdziera je z wdzięku i świadomości, być tak mocno, tak mocno, że nie zmieni stanowiska na wszystkich różnicach świata i na kapryśnym, i na stałym, świata przyjmie tylko być tam z nim w tem małem mieście, w jego ciemnych elektrycznych pałacach — być z nim, czekać go aż przyjdzie spracowany, nakarmić go entuzjastycznie opowiadaniem obudzonym obudzonych go w dzień — potrzeć go do spania, być spokojnym obliczającej się jego stałości i po latach wielu błyskotliwych

jego kolan, otrzeć gotowe na jego

kolanie, nagiej piersiowej, od niego umrzeć. 2 Listopada przypada gwiazdka dziecięca. W ciemnej, skromnej, tej pamiętnej ciemnej sali Jagiellońskiej stoję z Kazią w cieniu pod Katarzyną. On między innymi oficerami będzie naprzeciwko

a) P.P. 1896

taka niezaradnie on będzie napewno
a może na ten dzień będzie miał
cudny wygląd kochanka, może mu
dwa jego w ten dzień tygrzeć będzie
od krzywych okoliczności, może epo-
lety nie ścierpie, może mu za latwie
podrzeć, ubiór odrośnięty elegancko pozy-
czone, może but jego stopiony w zeber-
ną dziwiczą ostrogę w niefortunnej swej
pozycji pożądkowe będzie czarne tu-
strzaną powłoką lakiem — Kto wie?
Kto nie? ..... gdy chce umrzeć tak odrzucić
nie że zamiast 47 mej wiszej dać mu
można z jakie lat 35. — Wtedy na cmen-
mej ślicznej, zamiana zrzeszkie, opoj-
nienie mozgowe — a noga — tej niejszej
nogi nie pamiętam to żadnego wyrzeczenia
Bóg go wie dziś w nas ostatni ..... ostatnie
— Kochaj to ciepienie a zapamiętaj
gdy kto raz oszuka się i to pamiętnie
twe i przemienie — Jestem zimny i matka
nie kocham, kochać nie mogę, że
oszukana jestem, z duszy, że z tej
z ambicji nadar jestem jako Gautier
się bój dziecię — zabiłam tak lat
dwieście dlatego z tych wiązek mostków
mię mnie albo ..... uciekaj!!! .....

Ostatnie prośby i uwagi

Paździka „Nicrypa" [illegible] [illegible] [illegible]

29.10.1896 ~~224~~ 28

List ostatni ale i prywatny Kowalski

Kijów d. 29 Października 96.

Kochanemu Panie,

Jeśli [illegible] pozwolisz nasze nowiszanie kosztem [illegible] to pisz jak nie długo zapewnisz a jeśli bieżesz nie zapisz nie to [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible]

Wielemoż kraju – odpuść ci radzimy, ci najbliższych
nieszczęśliwiam – powodzenia i pocieszającemu nośne
miłości Mikołaj Król nie ma winien – w drugiej połowie
czerwca, zbliżając się już do wielkiego gdy Kabiety
Polacie rzeczy a maje jeśli stanęło natarcie, gdyż
całe już 87 rzeczy – nagle (to nagle tuzin już
tamy lata) na Bradze, mego życia pozwalam ostawiło
rówieśnie a Pricipie lat 20 ochoty stanowi (Kamu mi
wyznał że ma lat 47) ostawiciela Kala pięknego
pole je dyktem pięknej – ostawiciela Kala ubogiego
ale je nie pomoc się jak rozumieć – ostawiciela
in Religijnego rówieśnego Kabie, pozwolenia stanowi
Kabie, ostawiciela rozumieć rozumej; ostawiciela
pracy – Kto mego Kochamu całą mą dawną
Kto mego wyznaniu tego mego nie mogła
a Kto mego mi Kazali pewna gwiazda Kamu
wyciach stanowiska i niepodobieństwo —
Pozostaje ogni spoczynku!
Widziałam go Król – ólicznej, majestatycznej
masowej a stadki i rzeczy – obrazy czyste
schladnie bez żadnych wątpliwości i dzy stanach
w tej akcyzy, napoje, opóźnieniem popełnienia
wyjaśnia ze Kalipami, w tych Kabach mężczyzn
ej pomoc a tej znakomi mieszkaniec Pozostaje
ostrożny..... gdy nabyć czapki.... zapewnie nabyć
pewien gdzieniegdzie mieszkali ozonu. emigracji (zmiana
Kala zapłacono) mąż ten ostrożny jakiego w życiu nie ma
Widziałam – mieszkali – na lat kilka stanowić —

na tak kilka stanie nie zapytam .....
Nie wiem co się z tym ostatniem stało —
te ślichne ostatni zapytam nie tak spadły
zapytałabym ..... a jednak tu mnie on tak
cudny, tak wielki, tak świetlany —
nigdy nigdy! ja tak nie kochałam —
nigdy nie czułam, nie czułam jak dzisiaj
nigdy — i jak będziemy razem z nim .....
chwycić tu nie mu Lasciate ogni speranza
Myślałam o rozpaczy nosić się na bal tzycia —
i będzie z nim na wieczorze u gubernatora
bałam się czy inni wyczują, stracą
a wtedy wielki na moje rozdarcie! .....
Obok ramiona pacyga wstrząsł tylko .....
i tu tego zostanę uczuciu — wspomnie
tu niego! na nim! poczta niego! w wiosce
nie. Jak on i ja chcę zapytam postarzeć
kiedy się ony ostatni pocałuję z radością
a wtedy mój będzie tak prosty jak jego
mundur i czysty, jak ta czapka, jak ten
but stanowczo czy regularny, jak ten kołnierzyk
biały i czysty — bez czapki, ukłonimy się
chłodnie stanę .... chcę być stanę! ... stanę
i zapytam stanę! Co mnie wstrząść! co mnie
wstrząść! Zapytam rozbije się stanę!!! .....

Kwiecień sposób czesania – patrz modzisz kapelusz
stosny – to mię postarzeje – wszystko zależy etc.
– No jeżeli on z całego kochanka tylko zapytem
się rezultatu, otrzymał, zarzucił, że wszystkie
kobiety patrzeć go nie mogą – i ja zapytam
się tak kwiecień tak rezultatu że wszyscy
mię patrzeć nie będą – Jeżeli mój mężczyzna co
się z nim rozbito – muchy wstrzęsą na
mnie – Dam, mąż (jako skarżyciel) ciężki
proces – to moje życie – Czasem w całkowi
jego miłości i przez niego w Boga się mścić
to moje wszystko – a w końcu to tajemnica
gdyby kwiecień z napisem Lasciate ogni speranza
Jestem stary – stary! stary! chcę być
stary! ..... żółty – ziemny ..... Żyć mi jak
wszystko jedno – a ako moje z pogardą
tylko każdego spotkam uczucie .....
Mitość to mię nie wzniesie to i stata się
talizmanem od upadku – Tam są trzeźwy
my! to Lasciate ogni speranza!
Kwiecień tym stanem moja kochana powszedniość
powieść Pisałka mało mię żaj moje
wszystko zaczęć Dać mi znać czy to Wszystko
to ta powieść ..... Żegnam – żegnam
na wsch z Panem jak Kwiecień – Siwy włos, głodka
sukienka – dzwon, dzieci – i czasem anielska jego
twarz w całkowi to i życie moje. Żegnam. Antonina

4.1.1900 ~~324~~ 30

Toruń dn. 4 Stycznia 1900
23 Grudnia 1899.

Szanowny Panie!

Z Nowym-Rokiem życzenia w imieniu
Kłopocz pacierzowych skłon niemal.....
O całic mate prawie cie.... Wyjechałem
do Warszawy wyszpatrz bo kiedy na mnie
Skoi patrzysz — Kyam skoro — całe
ciepiatem — Dziś zdi jestem na
Świętach u Kochanych Stanisia
za Chrzanowskich Skoppel — zdrowych
i bezmiernych jak mamie z Tatą
niżyzie uszczęśliwionych Kochanemi
nami — Ciepło — zniżenie, zatrzymie
Karczmie w Warszawie podkłada

cała okolica obowiązuje Kamienia
(Wszędzie na Ukrainie nadto to piękna
i pełni się zimą stanie) – Tak
cicho – zagranicznie (a zwłaszcza
nich Stanie) paniki, gorączki ...
zwłaszcza, przepełnione w bardzo krótkich
czasach i długich jednakowych
wych batach ..... w Salonikach
które wielkie, kilka bardzo
zniszczonych pastwiskach w kra-
tkowych i w wyjątkach w kilku
patrolowanych fragmentach .....
Opisuję tu odkrycia ogó-
ny nowe kiedy [illegible]
[illegible] na co ...

Redakcja „Wrażenia" jest skłonna
— wbrew ze stałą Wdzięcznością —
przyjąć dalszą współpracę — niemniej
napisać naszej panience
„Wakacyjek" (Serya Druga)
w której by zajęła się pieszczo-
tymi płaszczami i suwerenami — a
nie które osoby z pieszczonej osoby
jak np Felix mogły przestawać
się tylko. Trzeba jak lepiej umieć...
ja przez uczenie i pisanie nie
mogę przecież lepsza być bezbłędnie.
Dziękuję za to jak słabe echo

Drogiej mej Kasieńce
– ciapiciam krótko wiele
Słać mi wybaczysz – ja prze
widzieć wchodzę w fazę
Kochającej żony i matki ... Słać
ja jej się nie śniłam i pomyśli
kawiebus gazetki i inne śmiecie
ciwo i znów... znów – Słać nie
zapomnij pisać – Katyszę ... tak
mu tatusia w tej Odessie i
długich juchtowych butach ... tak
silny, zdaty ... wesoły ....
Żegnaca Pan w Bogu i proszę o Boże Słać
Mamusia – Antoniusz

Kraków 1 d. 328c
32

Kraków przeczytać

Szanowny Panie!

..... po kroplach piszę nie wiedząc sama jak zacząć ten list przed wami wyjechałam!..... po kroplach piszę nie mając co myśli wyrazić na przeprzeczenie Ksiądz ze mnie listy spod baru całe!..... po krop. kach piszę nie wiedząc jak zacząć prosić i błagać o Państwa przebaczenie mych przejść.... jak mam kło. pać ukłon w inny sposób Ciocia kuzyn nowej nie kłaniałyśmy jeszcze Wszystkim ale zaczęłyśmy pisać część zaczęłyśmy... Lieskiewicz napisał ogłoszenie Hago hotel - Dumas Palace, Gebaby Palace - przeczytałyśmy zaczęłyśmy - to już pałacowanie Palermo po całym obdzierać nas będzie kasą Akimi Statuami, naczółkami, opisami za pałacowy.... Błagam jako przyjaciół pisz całe zaczęłyśmy

w chyba obawiamy się, rozpłakaj
cym wszcz całej intrygi nie po nici.
Jeśli uznasz za dojściowe pozwij....
Lina chce przydrić Cesarskich z Zdziałami
sam bo im możność upłacenia długu
rodzaw rabki - jeśli zwątpi Celiksa
z podatkowiem jej przyjaciółka metoda
wdowa, bratko bogatą - zaręczatto.
wana lubieżnicą.... zaznaczam,
żeby tamtejszego, ani Stefa, wzpoc
tywania, współ sceny, na wiśk
Celiksa przynie nie pośwęcić
wszystko. Obudwa w żadnie po
wiązań wchodzą się, ale z pomocą
Lisy zapewnieniem wiecznem
miłosnego pod pretekstem w
czasie nie się a zdrada
wiewiórka coś z Bratem
Radziwiłłowa - pisać z Celiksa
Ty nie nie podniecaj tym
pukaniem wszystko ci pośwęcić!

Po miesiącach i wiekach ujrzeniach miasta — to całe miasto na dłoni Piotrowi i Dubelkowi pełna pogoni, kwiatów i kąśliwych błyskotek wyjście powitanie. On wyjrzał jak skoczy Matczerowskiego w takie pałacu w dziwnym mieście z otwartymi pałacami wiązanymi piękności i patrzyć wiecznie oświetlonym oknem —
On (Felix) jako kochanek siostry (Wacław Matczerowskiego) w takie wiernych butach z satynowymi jako bankowiec autonomy w cieniach lekko skrzypiących butikach, jako mąż po ślubie wracający z żoną w powozie w bucikach z żółtej skórki: Jubilerzy, z wyższym artystycznym portretem

Kwiaty (kosa, wstążka) z wiązanki pożegnalnej Lubiczówna (Stefka Chmielowska) w postaci z żółtego ostrzeżenia, czerwonego, błękitnego i fioletowego wyrazu bibułkowego jak Felix – kwiatami zakończy. —

Wesele świetne [illegible] dziś w Lwowie.... Z Zdziechowskich [illegible] za żydy jak obcemu, lub nie mieli Fiszera wcale [illegible] mimo zaproszenia Matżeństwa II i Wańkowicz idą przypuszczenie w ciągu kilku miesięcy – Widział Janek [illegible] w pociągu [illegible] w powozie z Felixem (w kwiatach za żółtej akademii przemysłowej [illegible] po Zdziechach – i na [illegible] wyjeżdżają

II 3=8/1 34

Pasja – namiętność nadaje
nadzwyczajne i przemijające
w pojęciu zmysłowości ..... Miłość
chrześcijańska – wyraża spokojność
wzniosłość to jest by (tak niebańskiej przyjaźni
Chrystusowej podobne zachowanie spokojne
i delikatniejszy jej jak ta kochanie.
Pełni szczęście pary uwielbionej
na bardzo krótki czas nikły
wiosny ... Jakie słowa jeszcze
nadzwyczajnie, nadzwyczajnie
nadzwyczajne — Jakie rozczarowanie
wasze tchórzliwości — słabe, niedo-
bójcze — żyjące pasjami, cierpią
iż zwiastuje go kochanie, tak
głęboko jakaś tajemnica, przeczucia
jakieś tego nie przeżyło .....
..... Kariera
fatalna upadku.

III.

Konkluzja pamiętnika takowa być ta
coś zakończyć smutno zatrzymuję
z Działkiem i Pożdziejem w czasie
kwarantanny wiecznym ....
Gdy nas mamisi w. Dziecko - Wszystko
jeden mężu wydanie od nowego
życia ..... ~~~~~
Oto moje myśli - rady, prośby
które pod tytułem Dziecko napisały
po miłkowsku - W razie
przyjęcia nie bezpośredniu się
pod nikim - I Radzę nie
mam zamiaru. 2) Jeżeli
Trakcenie przyjmiecie nie spoutż
żyć się - gdyż Dziecko ~~~
z bajek nie angielskich a Malicz
w Kuchni cukier nie natrafiły
w Brzeziny Kuchenki. Je Francuz
nam biedy ale je te Pawie.
Gorzej radzić się swojej pisaczości żony
ś. p. Kazimiery Faydzych.

Szopen czerpał obrazy z Geasge Sand
a Geasge-Sand pisała pod wrażeniem
muzyki Szopena – Goethe radził
się kobiety. von Bayhausens a
nasi Słowacki przyjmowały uwagi
bardzo szczupłe swej Matki –
Geniusz – słuchał, zazdrościł
przyjmuje, otacza – a wśród
jego pokoju na pierwszej składzie
w tęczowej pozłacanej ramie wisi
nieznana głowa Salomei przechodzi
od jakiegoś wielkiego mistrza
wiszącej. –
W całym cyklu mogą kilkoro być
i nieco pozorny ale i fantazji
zdaje bezwątpienia .... za chwilowy
i chęci rozbawienia .... zaś tego
wrażenia – Otrzymujemy muzykę Słowiańską
Duszy wyższego świata – Duszy
które bóle – nieszczęścia studjuje
a nadto pięknie zdaje się sama

akcesoryjnem. Pisałem pro
domo actis - dotarł Pisałko
w praxie to moja sympatyja
i kwiatka - przywiązałem się
do Pisałkiego pióra - żyłem z
Panem w Jego pamiętnikach pisz
żyję - przejąć Słowackiego i
mniejszy Krapena - jeszcze do mnie
jedzie z tej strony. Krapena
sama wtedy nieco do pisałkiego
katamarka swéj cukrowéj
i akoby - ale pacan - cet - i
pan ma - którego nie
pamiętnicami pogardzę.
W razie przyjęcia mnie do Pisałkiego w Krajowe pod
lit. p. Ustawienie - Wyjedziem do
Krapa na Wakacje. Krapa wyjechawszy

Warszawskiego

Warszawy z Sasa Dawno [illegible] z Pisałkiego
pisałko mnie [illegible] z Krapena [illegible]

najznamienitszej rodziny [illegible]
panienek — Kawalerek
katolickich Chrześcijanek
rozpoczyna się dziś o 8mej
na Kamienicach — Ivone
godziny i Podwarkliego
i Gołębia siedzibach w
Sprawie kradzonego ko.
ścista — Mankowscy
wskazanych zwłaszcza
do zdjęć fotograficznych
a z Bluszczowskim
o Mszy Mszczowskiego
ex dr 3go Aktu pamiątk
kaj Pacis —

przeszedł wraz z Cesarzem
- jakem przyjęty tam, że
gnie je na pewno pla-
ce nadmiar pour Dieu
Co tu Wrzesiny. Zdrowie:
Jakub Paweł Zastawnik
Kłeczkowski:
Ktoś Twoja familja
pani przyjdzie wszystkich
wszystkich to za mieszkanie
ale wiadomości
że dostałem zaproszenie
do Kazimierza Jankowskiego
na wieczór rozpoczęcia.

Les petits cadeaux pour
les grands amis – Ici
parmi nous les (de) gelées
jolies par petites matinées
pour précautionner
nos vignes des amis des
amis de la. ami des, ~~les de~~
les petits cadeaux pour
de bons amis. – grand
ami ~~de~~ de Francfurkiens
dis me vigne – Vous
serez poissibleman
en pragues ce qui n'empêche
nullement que un pays
vous êtes ici. Bonnes
amitiés vos petits Nina
embrasse. Valet Antoine

Ś. Ś. Stanisław Kostka
Ś. Ś. Stanisław Kostka
Ś. Ś. Stanisław Kostka

8.5.1902

38

Szanowny Panie,

Na wczorajszém posiedzeniu jesteśmy z tym listem dziękczynnym Panom miłemi odpowiedziami po czytaniu d. c. Dziękujemy oraz załączamy swe serdeczne uwagi które jeżeli uznają Mu się stosownemi niech łaskawie raczy odemnie przyjąć i zastosować ——

Pewnieś słyszał w szerszych gdzieś jak wszystko co z pod Twojéj ręki pochodzi było całości dopowiedzenia cudownéj ekaporgei

szczęśliwe

W całej tej jednak operze
w której śliczny Romeo
jest tenorem, Julia kontr
altem — Panek Krukowski
Basem ale brakuje partyi
sopranowej con forza
z znaczną ilością koloratury
bez czego lekka niemożliwa
do zniesienia —
Wyobraźnia Pisalic mogła
i daje mi się że już Pan
to co napisze tu w Lodzi
Panu napisał — a więc
Niepodzienie Romeo
otrzymuje telegram z
Paryża że Pani jego
przyjaciółka hr Julja
Capulet wdowa, piękna

ex aktorka)

Tubicznica i ta Marya Mal-
cewskiego lub jeżeli lepiej
ta Barbara Radziwiłłówna
z jeziora B. niego z dwoma pomo-
cnicami na lato. (charakterystyczny)
2) Zdziwienie i niezado-
wolnienie Romeia „po
co ten ona?.....
3) Jej przyjaciel i przechadzki
ch po portretowej sali:
Jeden obraz matki o
uroczem oblicznu robi
na niej silne wrażenie.
4) Poznaje Prozorowicza ma-
jaka dyaxa z półkaszy,
cem na ytenie, rachuje
Prozorowicza - jej ekcen
tryczność - antypatyczna
niewzgoda - [illegible]

5) Wizyta Klerykówny i ja-
ciów — Romeo stara się
aby się usunęła i była
w ukryciu i nie kompromitowała
go.
6) Romeo konno odpro-
wadza Klerykównę do
przystanku — późnym wieczorem
wraca ... ku domowi (Majowa) jej
rzucenia się jemu w objęcia
Klerykówny, skąd, płacze
an w swych lakierowa-
nych z ostrogami butach
z tości się i tupie jak ten
Klecka przeprasza i
tuli się, uspokaja — ją
wiatka tak kobiecą.
w myśl ich wizyt —
7) Jej (słowiki, żaby, jaśminy, róże, kwiaty) słania
się pałace i ogrody na

Kochana Dame aux Camélias
na rzeki Jordi ... ich. ich
Vile! Vile kaiserze list do
Stasi przyjdzie nie tego z jesie

tego zrazu nby trudnego do zrozumienia dualizmu uczuć który bez dwóch
[illegible] jego rozmysłu rozciąć jak Aleksander
gdyby węzeł gordyjski jednem cięciem
stanowczego i nieubłaganego ogłupiałego
rozdzielającego się niespożytą duchową
wyzwolonego z wszelkich upiększeń
mamideł od popędów zmysłowych
cielesnych – nieubłaganych względem
nas póki żyjemy a jako w gruncie
rzeczy spożytych z więc upiększ-
jących się fatalizmem i złudzeniem o
barwach ognia bengalskich. To piękno
ze nauczy, to samo piękno w
sobie biorące jakoby za natręctwie
do zjawienia się mnie śmiertelnej
przez takich jak Słowacki
Szopen, Gaweł[illegible]wicz itp. Któ[illegible]
ków – zró[illegible] do drugie [illegible] cały
regiment Kochanków

a raczej jeden pierwowzór kochanka
mężczyzny, samca pięknego, muskularnego, silnego, wytwornie ubranego, poziomego umysłowo (ach
dam mnie ciemnej bawełnki
blondyna) którego mi Julia,
Kamierowski, Myciełski, Potocki
Prażmowski a wreszcie dziś
mój Staś – mój mąż i moja
cała rzeczywistość stosunkowo tanio
bo za 50,000 tysięcy rubli go-
dziwką i za domek w Kijowie
wartujący 30,000 a może za
80,000 tysięcy nabyta przedstawia.
Przeniewierzać się dziś byłoby
już nie tylko nieetycznie
ale głupio – Staś zbyt ciężki
zbyt praktyczny – zbyt dzielny
gospodarz aby za 36 rubli nie
gdzieś po kryjomu szukać i znaleźć

za jego szczerość jestem mu
wdzięczna, posłuszną poddaną,
pełną szacunku i należytej
a więc ziemskiej miłości P.J.
Bądź aby zjadł smacznie, aby po
prosty wypoczywał, aby zbyt osz.
ściem złośnikiem cielesnem
ze mną się nie wyciągał ale
odtyle mię jako natężnicy swej
używał dite mu ku wczesu nie
zbędną i konieczną, aby się nie
szykował (chociaż mu z tem tadzi)
aby był czysto ubrany i miał
wszystkie guziki u spodni i
bielizny — aby miał wszystko
podane, złożone, świeże a nawet
od czystości (perfumowane) podane na jedno
skinienie. Jestem jego natężnicą
służebnicą i kamerdynerem zewnętrz-
nym jego garderoby, jego klucznicą

jego chłopcem do czyszczenia butów
gdy kozaczka nie ma pod ręką - jestem
jego doradcą, przyjacielem jestem
żoną - a on mi wdzięcznym
zacnym małżonkiem, - brak
pastek duchowego zaspokajam
muzyką, książką lub moją ekscen
tryczną korespondencyą z
Ks Panem który jesteś dla mnie
bóstwem jakiemś choć bożkiem
nie nie doścignionem - i... jestem
dziś po tylu cierpieniach i
walkach moralnych szczęśliwą
. . . . . .
Kilka dni temu jeszcze przed jego
do Berdyczowa po ziemnie
i chorągła wyjazdem (jutro
przyjeżdża) gdy po obiedzie po-
kazawszy się od natrętnych
much kitlem na moim
szezlągu mocno usnął i

chrapiał wyciągnięte nogami
w eleganckich lakierowanych
z ostrogami butach, podeszłam
przyklękłam i ostrożnie aby
się nie obudził całowałam
jego podeszwy i obcasy. Wczoraj
korzystając z jego nieobecności w domu,
poszedłszy do jego pokoju, otworzyłam jego
szafę z garderobą a zobaczywszy te same
lakierowane z ostrogami buty naciągnię-
te na drewniane kopyta aby się spro-
stowały i wyciągnęły - rzuciłam się
na nie, całowałam w cholewy, obcasy,
podeszwy, kłułam się ostrogami po twa-
rzy i jeszcze całowałam, postawiłam
na miejscu aby nie poznał - a potem
wyjąwszy z szeregu różnorodnego obuwia
paryskie jego balowe lakierki to samo
co z butami robiłam z niemi - całowałam
cienką ich podeszwę, niziutkie obcasy i
chłodziłam rozpaloną twarz gładkiem
lakierem miło pachnącym i połyskującym.

i uczuciem przy niezgrabnej umyśle
wej zuchwały to poniżenie cotesnej
godności z którą Ich ulgi i Ich studium
spowiadam się Panu. O jakże jesteśmy
czy szczymi od nas czy to siłą fizyczną
czy siłą rozumu — a jeżeli Staś
jako mąż i mężczyzna ma prawo
mię skopać obcasami, poranić ostro
gą, uderzyć spiczastą — a nawet
podczas akcyi cielesnej miłości,
(jak to zwykł robić) bez ceremonii
głośno — zmrodzić, Pan swą nimy
słową potęgą jednem rysem ostrze
go a mistrzowskiego swego
pióra może mię w drodze
łaski boleśniej rozkrwawić
niż Staś swą ostrogą — lub pogar
dliwej milczeniem i pomnie
niem zmiażdżyć niż Staś mógł
mię zmiażdżyć szpokiem obcasem
swego buta; je ne suis qu'une femme
a więc istotą niższą od mężczyzny!!.....

Niech Staś [illegible] jeżeli [illegible]

P. S.

Kochana Ks. Jest Panek rozpłakany to listek
Ukochany pewnie Twoimi godzinami wypisze.
Korzystamy z ostatnich chwil – jutro
o wczesnej pojedzie Stasio od rzeczy ciotki
z Rykowiecka wracać i już jutrzejszy
to Wniebowzięcia ostatnie się zabawimy ale
ale Kochanieńkie aby jeszcze się pokazać
raz Jutrzence na balu polskim
Stasio rozpaczliwy we mnie jeszcze
bez pamięci i wiecznie zakochany – i
Korespondencya wszelka pewnie
niemożliwa bez jego cenzury – on
boi się abym się z Wiedzieniem
naprzeciw nie rzuciła – chce nie
wie że aby ostrzenie zaś na zawsze
wracać z Wiedzieniem i nie iść
nie jednej zadrzeć / gdyby nawet jego
kochającego z nie mogąc zdawać
wszystko na tamte czasy Abdankowej

Dziwne to i to życie naprawdę śmieszne
– Gdy byłam za stanem kawalerskim
Będąc tego tylko pragnęła kochać
mnie Gustaw, (no i ja jego) a teraz
nie kocham się nawet mnie na świecie
czyjej cały ten szkic poprostu
żenuje nagle Gustawa z Kasią.
Dziś gdy Władzio mnie kocha
jak żaden, a tak go bardzo i czuję
na pewno wszystkim za Stasia
aby zrobiła nie wstrętni świecie
Wyzywającej żony Władzia.
Dziwne to dziwne – wszak
wstrętne nie i głupie, nawet
szkic ten pozwij Panu. Władzio
natychmiast potrzeby mego kapitału
Tu i jutro nie mamy o nazwa.
Nie ze Stasiem – jest pewien
oczywistości, to drugie nie
Kapitan

Chwały wiec Ktoś wiesz zawsze
jakkolwiek bitwami bezpieczeństwo
kawaleryjskiem walcie.... Pozajdzie
przed obrazem – jak tych Kochanow
kaplic i kto za Duszy Kamedzo.
wej stroży się wszystkich .....
Potem odjechał Krakow jako Arcybis
kupi Gnieznieński (z Gnieznem) (potem
to cudna Miss z Pelikanem) Francu-
zow (Ks. Sakramentkiem) Duszy
(z Wojciechem) Opatii i Jasnej Góry
(ze Złotem) w kraju Mazowieckim
ze Straży Krzyżowcowskiem gdy potrzeba
we Kilkanaście wstawienie bez Francuzy
podwoje we czasie akademickiej
ucz we Wschodzie Kościoła Bożego)
oraz Duszy Kamedzowej z Wschodem
Kościoła się zajmowali we wsie
kto we Straży. Z pasem odjazd
wszystkim

KOMITET
Warszawskiej Kasy Przezorności i Pomocy
dla
LITERATÓW i DZIENNIKARZY
Nowy-Świat № 41.

№ 177

Warszawa, d. 16 listopada 1908 r.

Wielmożny Pan
Maryan Gawalewicz
w miejscu
Filharmonja

Szanowny Panie!

Komitet Kasy Literackiej, zamierzając urządzić szereg zbiorowych odczytów o teatrze, zwraca się do Szanownego Pana z uprzejmą prośbą o przygotowanie pogadanki teatralnej, zajmującej nie więcej jak 20 minut czasu.

W celu bliższego porozumienia się ze współprelegentami, raczy Szanowny Pan przybyć do lokalu Kasy w Środę d. 18 b.m. o godz. 8 wieczorem.

Z wysokiem poważaniem
Za Prezes Komitetu
[illegible]

Członek Komitetu
Sekretarz Zygmunt Dębicki

46
345

KOMITET
Warszawskiej Kasy Przezorności i Pomocy
dla
LITERATÓW i DZIENNIKARZY
Nowy-Świat № 41.

Warszawa d. 20 lutego 1904 r.

Wielmożny Pan
Maryan Gawalewicz
w miejscu

№ 38

Szanowny Panie!

Komitet Kasy Literackiej niniejszem ma zaszczyt złożyć Szanownemu Panu wyrazy gorącego podziękowania za łaskawe Jego przyzwolenie na występ troyry Teatru Małego w Reducie Kasy w d. 21 Stycznia r. b.

Z poważaniem

Prezes Komitetu
Członek Komitetu
Sekretarz

48 376

Krzeszowice 10.II

Szanowny Panie!

To powrocie mojim do Kr. kowa zastałem w domu Pańskie studyum „Nasze zapytania" z kilku wyrazami życzliwymi wdzięczności przez Szanownego Pana. Dziękuję serdecznie. Czy ta sprawa przy Szanownego Pana o Tatrowe wakacje nie ma, w którem punkcie ujrzeć tobie Szanowny Pan abym recenzyę o „Nasze" mógł z Wami do wyboru: Czas, Reforma, Kryty

kg. Słowo Polskie, Przegląd polski (nie sięgnąłem), i. t. d. Wszystkie mam stronnictwa. Oddaję Państwowej "Oświacie" wiedzę Stanowczego Tonu w tym kierunku.

I jeszcze jedno. Teatr ludowy. Literackie koła w Krakowie interesują się ogromnie tem, jak wygląda się teatr ludowy w Warszawie. Repertuar, wykonanie, jak widzę z przedstawienia, bieżącego, to wszystko nas w wysokim stopniu zajmuje. Bardzo chciałem jest widzieć, że bieżący charakter sprzyja w obecnie odczuwanych tętnach Sceny i że ten nowy kierunek teatru ludowego ma, leje, a przeciwnie wiele zwolenników w udane przedsięwzięcia. Niestety te głosy : odnieśliśmy się

prasłei Hen. Town, Dr zgłq, że
stoi prawa nasza we na do-
stępie do Królestwa, ci mary
i informuje świadka stojącego na
boku. Ale widzicie, dlatego, że ten
interesuje tak bardzo los teatru
ludowego, kupiłem za grosze
ici, aby zwrócił uwagę Hamlet
go Bena na sztuki Wolt. Lewera
„Hamlet", gdy ongi występował
ną w Warszawie. Przedstawie
występ ten w roli Ed. Rydzewskiego
widzi Kalinicki, który widział
ono te sztuki grali. Widzi z nie
go że wypisano ta sztuka na
ich dwie wieczory, list ten
zostawiam, proszę o krótki
zwrot. Dowiaduje się, że teatr
ludowy wystawi w „Hamlet"
spektaklowej sztuki. Zawiadamiam

o tem ks. Tenu bo uważam
to za mój obowiązek, jeśliby
Szanowny Ten redaktor korzystał
z owej wiadomości, to sądzę, że autor
będzie potrzebował ks. Tenu wiadomości
ścisłych i informacyjnych potrzebnych.
Adres. / Ksiądz Ignacy Matejowski
Kraków. Batorego 6. /

Łączę wyrazy głębokiego
szacunku i poważania

Tadeusz Konczyński

p. Kraków
Rynek Czerwony rogatka.

REDAKCYA
„NOWEJ REFORMY"
W KRAKOWIE.

3 lipca 1898

50

Wielce Szanowny Panie!

Już dawno otrzymałem zobie zlecenie na jakąś powieść Pańską. Obecnie nachodzą mnie do tego Wiśniowski, zwracając mi się na piśmie Pańską przez Pańską z Gościa Lodzkiego p. t.: „Znak zapytania". Otóż proszę uprzejmie o pozwolenie na przedrukowanie tej powieści w „Nowej Reformie", naturalnie bez prawa wydania osobnego. Honorarz mi się tylko o dwie rzeczy:

1) Czy ta powieść nie wyjdzie gdzieś już w najbliższym czasie w książce? Ja miałbym ochotę zaraz jej druk dopiero w przyszłym kwartale, gdyż mam już zapowiedziane nabytą powieść Losia, teraz

raz drukuję powieść Reymonta
"Ziemia obiecana". Byłoby mi
więc najdogodniej, gdybym "Znak
zapytania" mógł drukować przez
listopad i grudzień.

Czy to byłoby możliwem
i czy Pan nie ma mi nic w
tym względzie zaboronienia? Gdyby
powieść była już pod prasą, jako
książka, to nie ma o czem
mówić. Gdyby zaś niedrogowy
był przepisek, to możebym jakoś
przebłagał Lwia, aby jego nie
puścił drukować.

Na wielki zaszczyt sprawę
o Taskera i Flanowera w
tym względzie odpowiedź.

2/ Drugą rzecz idzie o konkurs
zamku. Prosiłem o ornamenty

możliwie najmniejszy emy koszt,
zarazem od wiersza w dziale Nowej
Reformy, — bo jak kilkakrotnie zaleca,
jestem od mierzenia w ten sposób
w artykuły wiersza, ale nigdy mowy
w ten sposób mierzyć zasoby bie-
żącego naszego wydawnictwa, któ-
re, mimo to, dalekiem jest od
chęci wyzyskiwania ludzi pracy
przemocą.

A że 13. b. m. wyjeżdżam na
3 tygodniowy urlop, więc nabyw-
cami pierwszego zeszytu zajmie
Fabrię i Sz. Tego prosiłbym o za-
stawę wpowiedzi w możliwie
najkrótszym czasie.

Proszę przyjąć przy
tej sposobności zapewnie-
nienie, jak od całej redakcji,
Pana wyrazy
prawdziwego szacunku

Stefan Kossowski

REDAKCYA
„NOWEJ REFORMY"
W KRAKOWIE. 16 czerwca 1903.

3~~7~~6
52

Wielce Szanowny Panie!

Mowę o przedruk "Dziwolągów" z naszego pisemka, uważam już prawie za zawartą z Szan: Panem. Przeciętny tylko o przyjęcie naszej propozycji warunku.

Nie ze względu na wydatki i zachodu, lecz ze względu na kasę wydawnictwa "Nowej Reformy" proszę Was o łaskawe zniżenie ceny przedruku na 250 rubli. Liczba feletonów nie jest miarą wartości dzieła, ale jest miarą finansową także. Otóż wiele większego objętości materiału, będzie nasz feleton, mniej, niż Szan: Pan obliczył, bo najwyżej 80 do 85. Będę Szan: Pana uprzejmy, gdy Pan zrobi tym razem wyjątek i przyjmie od nas 250 rubli, które też, w razie przyjęcia układu, należy mieć w całości Szan: Pana przekazem bankowym prosiłbym. Może przy innej sposobności będziemy bujniejsi.

Następne warunki, o których Zarząd
prosi, aby były następujące:

1.) Dostarczenie mi numerów "Biesiady"
z tą powieścią;

2) Zapewnienie, że powieść do końca
b.r. w żadnem innem piśmie polskiem
nie będzie przedrukowana i w tym roku
nie wyjdzie w książce.

To najważniejsze. Wreszcie, – ale
to już tylko propozycja, – czyby zamiast tytułu
"Na ziemi" nie który gorszy ale wyłącznie,
nie można wymyślić innego, bo podobne
tytuły już były. Jak nie można, to nie
szkodzi, – ale inny tytuł może więcej
zająca.

Cieszę się bardzo, że czytelnicy "N. Reform"
pragną sobie dawnego Znajomego. Proszę
o możliwie szybką, ewentualnie odwrotną
pocztą odpowiedź, ponieważ powieść muszę
stemplować na nowy Zarząd,
– a czas już ucieka!

Ściskam Pana Pawła Zarzyckiego i Pana wyrazy
uszanowania

Michał Konopnicki

Powieść razem dostawać 1. lipca b.r.

~~349~~
54

Schutz-Abzeichen b.

w 6. k. m. wkrótce się ujrzy —
Oczekuję z niecierpliwością chwili
kiedy będę mógł ucałować
Twoje ręce —

Twój
Kostek

Korespondencja
~~30~~
56

Szanowny Redaktorze!

Niech mi trzpan upa
i jedzie w spokoju, a wra
ca nam zdrów, wesół
i rozumny jak był dotąd!
W piątek w południe
powyślę ciąg dalszy po-
wieści. Znam już po-
glądy Danisia i cha-
rakter Blusera, więc
niech trzpan będzie
spokojny. Najchwalniej
mu nawet dwadzieś

miałabym już podać
czytelnikom w dal-
szej kolei.
A teraz prośba:
Redakcyjne rzeczy, naj-
lepszy niech Pan da-
że dać mi pieniędzy.
Ja wcale nie nadużywam uprzejmości Wy-
dawców, bo biorę
po 15, 20, 30 rb.
I co ja mam z ta-
kiej Mapanimy.

Tak mi teraz potrzeba
pieniędzy, że choć gdzie
się rozbij.
Jak mam głowę abo
potarmą, to nawet
pisać mi ciężko.
Mój Redaktor ma
życie i wszystko
wie, wszystko ro-
zumie, a ma prawdę
serce gołębie.
Boże odemnowy i zro-
zumiałowy tę palcę

Dworzec. Każe mi Dr. Pan wyjechać w sobotę po 6.60 (sześć dziesiąt) najmniej, bo np. setka powiada dym nad wyraz mile. Serdecznie, bardzo serdecznie Dr. Pana proszę. Jak im Pan każe, to oni zawsze wszystko spełnią w wszelkiem mojej Pani Dziatki. Z szacunkiem i poważaniem

Wandy Hovatyn

Woda.

30. 5. 1899

38A
58

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"
Krakowskie Przedmieście, 40.
Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.

Szanowny Panie Marjanie!

Lubo gorzko opłakuję przerwę „Warszawy," a wszakże wystosuję sam z prośbą o inny odcinek na niedzielę.

Niech Sz. Pan silnem ramieniem swojem podepre zwątlałe „Listy z Krakowskiego Przedmieścia" i co drugą niedzielę obdarza nimi „Kurjera!"

Mniemam, że dla Autora świetnych „Pogadanek" będzie to jemu urozmaicenie pracy, a przeto ufam, że już na przyszłą niedzielę czytelnicy „Kurjera" przyjmą lwią szponą podjedwabioną powłokę.

Ze swojej strony pozwolę mimo jeden tylko tłuszczowy warunek: rękopis jest pożądany w piątek wieczorem, a co najpóźniej w sobotę rano.

Uprzedam przychylnie Panskiej dla „Kurjera," liczę na spełnienie jego prośby.

Za sprawozdanie z „Wieczorów Literackich" przyjęcie dziękuję.

„Laureatka" (wspaniała!) dziś się kończy.

Pozdrowienie i wyrazy głębokiego poważania

zawsze drugie pozostaję

Ad. Dygasiński

30/V 99

28.6.1899

352
59

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"
Krakowskie Przedmieście, 40.
Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.

Szanowny Panie Marjanie!

Czy Sz. Pan nie raczyłby zdać na jutro rano sprawy z dzisiejszej premjery p. M. Wołowskiego — „Dzwonu zatopionego"?

P. Rabski będzie pisał o p. Feldmanie z „Odeonu."

Bardzo o to proszę i odpowiedzi oczekuję

Uważ. powolny

W. Korotyński

28/VI 99

25.10.1899

~~355~~
60

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście, 40.

Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.

Szanowny Panie Marjanie!

Względy wydawnicze przeważyły nad chęcią zadość uczynienia życzeniom Pańskim.

Po naradzie przyszliśmy do przekonania, że przeniesienie „Warszawy" na rok następny byłoby dla „Kurjera" szkodliwe, i wobec tego zawsiemy do Sz. Pana prośbę o skończenie powieści z końcem grudnia r.b.

Żeby zaś powieść nie ucierpiała na tem, zobowiązujemy się wydrukować przez listopad i grudzień nie 40,000 wiersy (których brak do umówionych 20,000) lecz 9, a nawet 10,000. Czyniąc ze swojej strony duże ustępstwo, „Kurjer" ufa, że Pan przychyli się do uczciwej propozycji, podyktowanej interesami pisma.

Oczywiście, że wbrew zrzeczonej rezygnacji Pańskiej honorarjum będzie rozłożone za całą powieść, bez względu na liczbę wierszy, poprzednio umówioną.

Ze swojej strony nadmieniam, że byłbym rękopis otrzymywał tak regularnie, jak ostatniemi czasy, potrafię 10,000 wierszy w ciągu dwu miesięcy wydrukować.

Ufny w wypróbowaną życzliwość Pańską dla „Kurjera" upraszam się odpowiedzi przychylnej i łączę wyrazy głębokiego poważania.

Szczerze oddany [illegible]

25/X 99

353

7.1.1900

384
61

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Szanowny Pani Marjanie!

Od tygodnia wyglądałem codziennie rękopisu „Warszawy" i codziennie, zamiast powieści, otrzymywałem listy, wymyślające na jej przerwanie.

Możebym jeszcze cierpliwie zamiłowania Pańskiego wyglądał, gdyby nie to, że pp. wydawcy wezwali mię dziś na naradę w sprawach „Kurjera."

Niechybnie zagadną mię, co się z „Warszawą" dzieje, a cóż ja im odpowiem?

Zlituj się, Sz. Pani Marjanie, i daj także lub owakż odpowiedź, ale stanowczą i ostateczną.

Przecież na napisanie 2,000 wierszy, o których Ty. Pan mówisz, nie potrzeba przy dobrej woli i chęci wiele czasu. Pamiętam, jak z pod pióra Pańskiego wyszedł po 500 wierszy dziennie...

Proszę tedy usilnie o wskazówkę, co mam wydawcom i czytelnikom „Kurjera" odpowiedzieć.

Serdeczne pozdrowienie ślę

Ant. Kurzyński

4/I 1900 r.

3.5.1900

63

385

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Szanowny i Kochany
Panie Marjanie!

Numer niedzielny „Kurjera" będzie w pewnej mierze poświęcony zachwytom wiosennym i nadto przyrodzki ich muzyki Noskowskiego do „Z wiosennej tęsknicy" Pawlikowej.

Bardzobym tedy pragnął, ażeby i „Listy z Kw. Pszczeln." dostroiły się do całości. Na tę niedzielę zapowiadamy o dołączeniu bibuszki „a Jajny w. Ś." jako obrazek miły.

Mówiłby np. napisał, jaki to kojący wpływ wywiera przyroda, jak Jaśnie uciekano się stale od miasta przed jej tchnieniem, wspomniał coś o majowych kąpielach, o wycieczkach

prawiciwych na Popławy, o wydziałach z Jastrzębowskim i t. d. i jakimi wyjść jakby inwokacyjs np. „Rusini bracia w pole!"

Zresztą wkrótce Pan napiszę, będzie dobrze, byleby „z wiosennych tchnień."

Serdeczne pozdrowienie zasyła

Wł. Kl.

N.B. Na odwrocie widzę, że Pan trudno się zetrzeć, może tedy o pocztach Wr-ota napisać chciałby? Co mieny pod literaturą z literkami Pańskiemi?

31/V 1900

21.1.1901

65 ~~46~~

Warszawa, 21/I 1901 r.

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40: Telef. 515.
Mieszk: Chopina 14. Telef. 528.

Kwiatyński

Szanowny Panie Marjanie!

Nie pojmuję doprawdy, co się stało. „Listów" na wczoraj Pan nie dał, co, jak słyszę, jest skutkiem żalu, do „Kurjera" żywionego.

Dowiadując się o tem zubożą, gdyż Pan ani stamtąd nie raczysz się zwrócić do mnie, jak to dawniej przy innych literackich nieporozumieniach bywało. Smutno mi to bardzo.

Domyślam się tylko, że chodzi o artykuł „Listów," dotyczący dyrekcji teatru ludowego, a usunięty przeze mnie w rewizji. Musiałem to uczynić, albowiem wielokrotnie robiono mi zarzuty, że nie mam „Listów," któreby sprawy

teatru ludowego nie traktowały, że „Listy" są za drogie itd. Wiadomo Wam dobrze, że z niektórymi przynajmniej głosami liczyć się muszę, zwłaszcza że tym razem sam jestem zdania, iż poruszany przedmiot (wynagrodzenie dyrektora) nie nadaje się do odcinka. Tak samo jednak, jak to już nie raz bywało, najchętniej odpowiedniej treści artykulik umieszczę.

Na porozumienie się z Wami co do tego nie było już czasu, a zresztą usunięcie tego ustępu nie nadwerężało w niczem „Listów" jako całości.

Nie zaniechałem potem do Was pisać, gdyż wiem z doświadczenia, że Go prawie niepodobna zastać; li-

cyrkam tedy, że się tu lub owdzie spotkamy, ale sprzobnić się omijamy, gdyż będzie zajęty i ochrypły, mało gdzie bywam.

A jatem pewny, że osobiste porozumienie usunęłoby wszelkie kwasy, gdyż nie mam chyba potrzeby mówić, jak talent i zasługi Szczana cenię i jak mi wiele zależy na „Listach" Pańskich, Niedanie się tego, zrodziło od razu różne plotki i wypadło bardzo niewporę po usunięciu się prof. Sygietyńskiego.

Dlatego, że to drobne nieporozumienie pani Szczan w niczem nie przyczyni swoje względy „Kurjerowi."

Radbym wielce zobaczyć się z Szczanem; proszę mi tylko wskazać czas i miejsce.

Serdeczne pozdrowienie i wyrazy prawdziwego poważania Stary

Ad. Chmielowski

29.9.1901

67
387

Warszawa, 29/IX 1901 r.

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515.
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Szanowny i Kochany Panie Marjanie!

Niezmiernie mi przykro, że zadrasnąłem „Li-stów" umieścić w „Kurjerze" nie mogę, a to dla powodów następujących:

1) że wbrew temu, cośmy wielokrotnie mówili, są pomieszane wyraźnie jednemu przedmiotowi;

2) że dla pamięci nieboszczyka „Kurjer" winien jej wszystko, co był powinien, dając wspomnienie pośmiertne i opis pogrzebu daleko obszerniej aniżeli „Kur. codz." i „Tyg. illustrowany";

3) że w „Kraju" (który odbieram w robotę) znalazłem tejże treści wspomnienie Pańskie.

Niechajby „Listy" zawierały dwoiści pochwały o t.p. G. Gebethnerze, a drugie pochwały w innych sprawach, nie wahałbym się ani chwili z ich wydrukowaniem, ale w takiej, jak obecnie

powtarzi się ona nie kronikę tygodniową, jedno (piszemy oczywiście) artykuł ewentualnie zastępujący dla różnych czytelników, ale wobec którego „Kurjer" już swój obowiązek spełnił, oddając mu hołd należny.

Mam nadzieję, że te moje szczere wyznania wystarczą za wytłomaczenie kroku, do którego nigdy się jawnie wobec szanownego Pana Marjana nie uciekałem. Zmusiła mię do tego surowa konieczność.

Nie przypuszczam, czyli do tego, abym, obierając wyłącznie i sobotnie dzienny temat do „Kuriera", zniósł się ze mną przez telefon lub listownie. Ja przecież nie mam tej swobody, co każdy autorzy, muszę się rozpisać z rozlicznemi względami.

Ani wątpię, że wspomnienia o Hebethne-
rze umieści Kraan Literacki. Ja natomiast
zanoszę najpokorniejszą prośbę o inny
odcinek, np. o Ladzie, który niezwłocznie
wydrukuję, aby brak „Listów" powetować.

Raz jeszcze proszę, aby Ks. Jan Maryan
wierszy w numerze pobudek moich i
nie brał „Kuzjerowi" za złe, że tu „Li-
stów." Albo to nie bywalicie nierzy
w takiem samem, jak teraz ja, położeniu,
że względem wydawnictwa trzeba bywa
zwięzić najczulsze nawet uczucia przy-
wiązania dla talentu i cnoty?

Jestem bowiem zawsze oddany Wam
całem sercem Ks. Kantyniec

3.10.1901

69 358

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515.
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 3/X 1901 r.

Szanowny Pani Marjanie!

Tak się jakoś niewygodnie składa, że ani Stefana w domu zastać, ani spotkać w teatrze nie mogę. Uciekam się więc do listu.

Przedewszystkiem muszę zaprotestować przeciwko wykładowi mojej pobudki niewmieszania „Listów z Krakow. Przedm." Żadne uboczne wpływy nie oddziaływały tutaj bynajmniej; chodziło jedynie o to, że „Kurjerowi" nie wypada drukować artykułu tego samego Autora i o tym samym przedmiocie, co w innem piśmie („Nowej") i że nie wypada wracać do przedmiotu, z punktu widzenia dziennikarskiego — wyczerpanego.

Do ś.p. Gustawa Gebethnera ani

żaden z pp. wydawców, ani tembardziej ja żadnego uprzedzenia nie żywiliśmy i oddaliśmy mu hołd należny.

Chociażbym jednak pobłądził w tym wypadku, jako dziennikarz, czyliż nie godzi obrazić się o to i zrywać z „Kurjerem" stosunki? Nie sądzę, aby różnica zdań w pomnożonym wypadku, nb. pierwszym w ciągu lat kilku, mogła sprowadzić takie rozgoryczenie i porzucenie „Kurjera" zracowanego, cenionego i potrzebnego nam spółpracownictwa Państwiego. Jesteśmy przecież ludźmi i powinniśmy wybaczać sobie drobne usterki. Proszę więc najusilniej i najserdeczniej, aby Kazimierz Pan Marjan przebaczył mi nieporozumienie to drobne nieporozumienie i nie odmawiał nadal „Kurjerowi" pomocy swego pióra.

Bardzo a bardzo o to proszę, szczerze oddany Wł. Zbaraski

19.10.1901 71 359

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 19/X 1901 r.

Szanowny Panie Marjanie!

Żałuję bardzo, żem rzeczy osobiście rozmówić się z Sz. Panem, skutkiem czego nie mogłem podziękować Mu za łaskawe przywrócenie względów Jego dla „Kurjera."

Spodziewam się przecież, że dopełnię tego dzisiaj, albowiem o g. 1 z południa zbieramy się w redakcji celem wspólnego odfotografowania się przy biurkach. Zawracam więc prośbę, aby Szan. Pan nie odmówił swego udziału w grupie redakcyjnej i oczekuję Go skwapliwie.

Serdeczne pozdrowienie i wyrazy poważania łączy

Wł. Kurzyński

21.10.1901

360 73

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 21/X 1901 r.

Szanowny Panie Marjanie!
Żal, że nie będę razem z Panem na powitaniu ostatnia mi zapowiedź wspomnień o Balucku. Nie wątpię, że będą zajmujące i wesołe, a wśród trochy wesołości nam trzeba w tych dniach przejrzanych. Ale wieczór Pan do skypt prędko!

Pozdrowienia i wyrazy poważania

Wł. Kozicki

25.10.1901

75

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 25/X 1901 r.

Szanowny Panie Marjanie!

Wyczekiwałem napróżno „Wspomnienia" o M. Baluckim i jeszcze wyczekiwać będę, byleby już nadszło...

Na razie jednak pilnie czytam z „Listy z Krakowskiego Przedmieścia," co do których zanoszę dwie prośby:

1) Nie poświęcajcie ich, błagam, sprawom teatralnym, bo już tego dobrego czytelnicy „Kurjera" mają za wiele;

2) przyślijcie rękopis nieco wcześniej, tak jak dawniej bywało, bo cenzor się zrzędzi na późne przysyłanie.

Serdeczne pozdrowienie i wyrazy poważania szlę

Ad. Kraszewski

30.10.1901

362 77

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 30/X 1901 r.

Szanowny i Kochany Panie Marjanie!

Dotychczas umiem na pamięć chorągiewny wiersz Pańki na pogrzeb J. Krasewskiego — i dziwki jego skłaniają mnie właśnie do zanucenia prośby o równie piękny i podniosły wiersz na dzień żałobny.

Niech Pan przypomni teraźniejszym rymarzom, jak się takie rzeczy pisze!

Bardzo a bardzo proszę o to, zawdzięczę serdeczne pozdrowienie

W. Kuczyński

31.10.1901

3[illegible]3 79

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 31/X 1901 r.

Kochany Panie Marjanie!

Dziękuję za przychylenie się do mej prośby.

A więc już sceny gotowe? Muszę je mieć jutro, a najpóźniej w sobotę rano.

Jeżeli oprócz sceny „Zakazana lektura" będą jeszcze ewentualnie takie wycięcia to proszę.

Serdeczne pozdrowienie i wyrazy poważania

zasyła

Wł. Kuncewicz

10.12.1901

384 81

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 10/XII 1901 r.

Szanowny Panie Marjanie!

Posyłam wiadomą cytatę i proszę o uprzejmą próbę o artykuł powitalny (sylwetkę), który jutro dać muszę. Mówiłem ci dawniej tam wczoraj, o czem Dobrowolski zapomniał, że p. L. S. napisał do zbiórki ś.p. J. Ruskowskim szkicu „Kraków", jedyną odznaczoną na konkursie „Echa."

Do p. M. w sprawie pomnika jutro jeszcze nie pójdę, bom się zanadto już im tam napuścił. Będę więc czekał na wynik rozmowy Pańskiej i potem z gotową już recenzją, czyli z artykułem Pańskim, wyruszę i do p. M. i gdzie byłoby będzie potrzeba, aby przeprowadzić.

Serdeczne pozdrowienie łączy

Wł. Kozicki

22.12.1901

83
385

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, 22/XII 1901 r.

Szanowny Panie Marjanie!

Pomimo tylko krótkiej próby, zamiast 250-300 wiersy, dałem aż 480 wiersy „Listów." To mię zmusiło urządzić ustęp o syndykatach (jako pouczający) i o pp. Osmale (którego praca żadnej wartości nie ma, a jemu w głowie wprowadza). Pomimo tego, z konieczności dokonanego skrócenia, dałem jemu kęs „Świata" i wcale nie dałem „Pamiętnika", bo były rzeczy ciekawsze.

Żałuję, że przy nadarzającej się sposobności nie mogłem

Bóg zapłać o wierszu kolędowym. Muszę go jutro, w poniedziałek, ocenzurować. Wy przynajmniej, Szanowny i Kochany Panie Marjanie! nie przysparzajcie mi kłopotów i nie zatruwajcie życia!

Dobremu memu sercu poleca

Wł. Kuwaty

85
3/66

REDAKTOR
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Biuro: Krak. Przedm. 40. Telef. 515
Mieszk.: Chopina 14. Telef. 528.

Warszawa, [illegible]/XII 1901 r.

Szanowny i Kochany Panie Marjanie!
Wybierałem się dzień w dzień do Pana, lecz redakcja mię więzi, jak katorżnika. Uciekam się więc tymczasem do listu.

Przedewszystkiem najserdeczniej dziękuję za łaskawe względy dla żony mojej. Przepyszną Panikę z należną wdzięcznością przyjmuję i napiszę obszerniejszą nowelę p. t. „Listy panny ze wsi i panny z miasta."

Za łaskawe pośrednictwo w sprawie depeszy mocno obowiązany jestem. Telegrafowałem do p. Piltza: „O depeszę proszę. Będę bardzo wdzięczny."

Przypuszczam wreszcie „Listy z Krak. Przedm." na jutro rano.

Życzenia powrotu do zdrowia i wyrazy prawdziwego poważania

Sługa Wł. Kuncewicz

86
367

Wielmożny Panie Dyrektorze,

Pozwól przedstawić sobie Maksymiljana Bokiego jako aspiranta do obowiązków biletera w Teatrze Państwim. Jest mi znany od lat kilku z Biblioteki Uniwersyteckiej, gdzie jest wzorowym porządny, usłużny, niezastąpiwie trzeźwy, obsługiwał zawsze czytelników chętnie i umiejętnie. Widywałem go też w Filharmonii przed nastaniem sezonu letniego, a więc i z czynnością bileterską jest obeznany. Jeśli kwalifikacye te wystarczą ośmielę się polecić Go łaskawym względom Państwim

życzliwy sługa

Tadeusz Korzon

13. X. 1902
Zakopane

2550
190
2740
940
1800

2000
160
190
2350
150
200
100
2800
400
2400
500
2900

1/1

2300

2920
120
3040

15.4.1902

~~368~~ 87

WARSZAWSKI ODDZIAŁ
Redakcji „KRAJU"
Marszałkowska № 119.

Warszawa, d. 15.IV. 1902

Kochany Panie Marjanie - Otrzymałem propozycję objęcia po Panu działu korespondencji warsz. do „Kraju". Domyślam się z tego, że Pan w ostatecznym rozrachunku dział swój opuszcza. Żałuję, iż Pan nie ma nic przeciwko temu, abym ja go objął. Redaktor proponuje mi dział ten, jako kompensatę za zamierzone pensji mierne zresztą. Jeżeli Pan nie ma zamiaru napisania jeszcze jednej korespondencji, to w najbliższą sobotę ja mogę już zacząć robić. Byłby zaś Pan zbyt uprzejmy, gdyby Pan zechciał pocieszyć mnie wiadomością, czy mam się spodziewać

f.

nia tej korespondencji, prosiłbym o małe słówko zawiadomienia. Jakaś mi ona oby nie poprawi redakcji en face innych korespon. artykułów z Warszawy.

Za wspomnienie naszmińskiego w Kronice Kw. Wawk. dziękuję

Serdecznie wielce oddany
Wyszatkiewicz

22. 1. 1903

~~369~~ 89

Kochany Panie Marjanie.

Za serdeczne słowa - serdeczna podziękа. Nie napisałem o Panu jednego wyrazu, który by nie płynął z mojego najszczerszego przekonania.

Mam fragment (dwa początkowe rozdziałki) poematu fantastycznego p.t. „Anioł", oktawą pisanego. Chętnie bym to dał Kochanemu Panu do „Muzeum", ale jest tam tyle natchnienia i sporo pracy, iżbym to zrobić chciał à 10 kop. od wiersza

Azali przystać?

Powrotu do zdrowia najszczerszej Kochanemu Panu życzę i mocno ściskam moi panicku

W. Gomulicki

22. 1. 1903.

27.5.1903

91
~~370~~

WARSZAWSKI KANTOR „KR...U"

Warszawa, dnia 27. V 1903 roku.

Nota dla .....

Drogi Panie Marjanie.

Czy to już fakt, że się Pan do Łodzi przenosi?
Czy chce Pan, ażebym temu osobny artykulik poświęcił w „Kraju"?
Kiedy przyjdzie do Pana

Uścisk serdeczny
Słowi
W. Kozakiewicz

Svojanovi
Zavod ad. Kobrok
Manjovec-Vi.

374
93

31 Marca 1890
Hotel Europejski
187.

Kochanemu Janie,

Coś wielka przykrość
sprawiłam na swoje
nazwisko „grzecka" — nie
zdarzyło się nigdy, żeby
kogo cześć mianowała
prababcią „Zaprzatky" — gdy
były takie nadzieje, nie
dziwuję, jak cała ta zagadka
z nocami przepadnie w
niwiata „grzecky", + decia, +
wielka, odbyt będzie na nie
czynie. Jak skończę
bawić w Warszawie

że nie będę miała prawa
do gradobicia, ponieważ
prawidłowa to głowa ubrana
i gradochronna głowa
da te Jego „grzeby" wszelkie
bardzo wszechstronnie i o
dziwnie za grzechami
prawi Go uczynnie.
Mnie Adam za redaktory
moja pracownicze - boskie -
„Dura lex" klara, prościej
prawo zaciąga grzeczny; da
Pan wiarowanie wtórnie
nie napotrzeb siostrabar
wonnej motylami - nakaz
nazwę dni przedwiecznie
skazanie jego będzie da
moja pracowania. Mnie ci

...сіяна Нами Таєсе содіяну
...девайшіе жалишки
...подіяснаїсі на обдаяніе
...ніе, Нашими молитвами.
Ваіла Вседнам-Матіяв...

На 1-му Херсе содіяніе
Деяан о Вседнесках."

8 I 1897

z Gradca 27 VIII 1896 r.

Szanowny Panie.

Kiedyś mi niedogodności zajścia na całe z „Tygodnikiem" dnia poprzedniego, że nie umiałem i nieskutkowało na tem zawsze cisowej zakładzie jak widzisz, że do zamiaru „Tygodnika" znak być stanowiony, jak to Pan sam przyznał zaczęty, zakończyć nadzwyczaj. Powieści będą nie przedsiąść, za cenę dziesięciu dzień mam dalej zostać nie przemówiony. Okoliczności ich wdzięczyć Pana, a jego list dziś odebrany. Otóż nie zobaczę Pan widzę, że pracować będzie przekładaczem zaczęty. Miesiąc nie wydawnictwo że od 1 Sierpnia do 1 Grudnia zakaz skończ, zatrzymam się,

ja na pańskiéj zagrodzie z Księdzem Lekarzem. Z Tygodnikiem
Sprawkatam się tak - a Numerem Szóstym, ciąg
Dalszy nie nego Zakładu. Całość rozeszła mi się dopiero po: Księdz
D: 2/14 Grudnia, a że to było nowością po naszéj parafii da domu
a mnam dzień świątecznego mi bardzo pogrzeba p: Nabożnego,
odbiwiona nieco nieczystością zagrody, odłożyłam jego odczytanie
na późniéj a póki nawału zajęć nagromadzonych w domu
i w Szkole mi pozwoli, bo chorych wiele, póki częstych i ciężkich
bólów głowy i boku dopiero w tydzień po otrzymaniu go, to jest
12/24 Grudnia Sobotnim się do odczytania odważyłem Numeru Ty-
godnika. Natychmiast też wczytałam list do Księdza o swoim
mem odbiorze.

Dziś, na żądanie Pana, czytałam odezwę części
mego rękopismu w Szpitalu. Wszędzie się Szanowny
Pan o słuchaniu mych zdziwień. Nawet części zadziwiła M.
opowieść, znajdujące się zapisane na wyrwanych jéj
stronnicach. Między tem - Wczoraj mi Pan, do zachęcenia
jako takiej całości, do zakończenia rozdziału pomiędzy
Drahą, a której obecnie, na pańskie żądanie, przesłałam, dwa
bicze daż jako taki początek, nadający mi pozor całości
odpowiedni odrzucaczy jako też Taskanie uwagi
na Rozdziały stoją i Zaczęty angielskich, z których, które przy
Sobie miałam, przeczytanie czytałam i znajomości
Szczerej Szanownego Pana. Nieck Pan Bóg zdrowie

na to baczność dego artykułu redaktorowi, który koniecznie powinien być bliżej, by mu nie uciekały takie drobiazgi jak Keatz zamiast Keats, koło chaty zamiast w obchodzie i t. p. –

Rozjeżdżam się przeważnie pociągiem, wcześnie, skoro świt na cały dzień pracowity z małżonką, dziećmi i nie z małżonką, ambarasu, pracowitego dnia z głębokim uczuciem do jego pięknego talentu i bezgranicznej przyjaźni z jakiemi się zawsze spotykam z przykrością

Wiesław Zegadłowicz-Kościałkowski

Prześlę jej, (z wizytą) pod opaską, i adresem "Tczyńskie" zagrożony zarazem z wilmiejszym.

VIII
№ 23 II 1897 Grodno

Kochanemu Panie
Listy Pana Radzeckiego do Grodna
wskazuią obszerną moją
bytność w Warszawie, gdzie
mię P. Nędz oprzeciwiał o
„Radykalizm" ciążący nad moją
głową. Wiecie Pan sam
z Tatki mojej, jak bardzo
nie cierpiałem na nasz
ubostwo. Zapewne, mi daj Bóg
dobrego i poświęcenia o pomyślny
Tygodnika," lecz na mnie nie
jest żadna strata. Nie mówię
— żeby mi zarzucić nie
chciano! Że mi mam za
stratę, za niepowodzenie
oprzeciwnego w „Dniach bez
trzech" zarzutu — i dziękuję
mu. Ale ostatnie dla tego

[illegible] [illegible] [illegible] [

3824
99

Szanowny Panie

Pojmuje Pan iż nie niemiło
ze moja siostra domaga w
Warszawie takiego przyjęcia.
Mimo to wdzięczna jestem
Panu ze ją wystawił i dzię-
kuję mu bardzo za podjęte
trudy. Obecnie prosze tylko o
jedno: skoro mój mąż
Pan niepotrzebnym będzie

prosty mi go odesłać. Myślę
wydrukować jesienią kilka
tomików, a między innemi
Bielmo, i pragnąłbym
skorzystać z poprawek które
tak wytrawny znawca jak
Pan, porobił na manuskrypcie.
Gdyby nawet poprawek tych
na nim nie było, prosty
jednak choć o jeden egzemplarz,
gdyż miałem tylko tuy odpisy,

a Kreciego nie łatwo wydostać
z teatru ku tajnego Kłóz się
wyjechał. Chodzi mi także
o jeden egzemplarz Bielina.
Odpisy innych utworów które
Pan posiada – może Pan
spalić. Tych nie potrzebuję.

Jeszcze raz serdeczne
dzięki i wyrazy wysokiego
poważania.

Marya Konopnicka

30.VII.1899

101
345

Wilbośław. 30. VII. 99.

Kochany Pani Maryanie!

Wyexpedyowałem Panu wczoraj w trzech Kopertach po 10 zaproszeń, razem 30. Te które dzisiaj załączam przyniesiono mi już ostatnie, bo niektóre powróciły przez zmianę adresy zaproszonych. Blankiet załączony jest dla Or-ska, którego proszę przez wrażenie nazwiska, a nie jakiem pewnym. Dopełniłem to. prosz. i wyeli. Również proszę o załatwienie słowne powiadomienie mię czy Pan owe wczoraj 30 zaproszeń, i dzisiejszy list odebrałi; abym przyjęcie Wykładem był już spokojnym. Gdyby Panu jeszcze kto przybył na myśl, niewymieniony na karcie, proszę mi donieść, a załączę zaproszenie przez drugą stronę. Kładę tu adres z warszawy. Wobec zaproszeń proszę odebrać, dla pańskiej informacyi. Również proszę o przysłanie adresu Lippera, Wolffa i Lippincota. Pierwszego nie znam nawet imienia. Gdyby Pan zaproszenia wysłał w Krakowie wstąpiłem N. J. Krzyżanowskiego, do niego wpis Lwowski zaproszenie wyślę, a Krakowskie na imię Maryanna Gorkowskiego.

i wszystko będzie w porządku. Prosiłby
wszakże jeszcze o adres Radcewiczów, bo do
niego [illegible] pragnąłbym osobno napisać parę o
przybyciu. Również zrobiłbym to z biedą
z Rozkowskim. Wróciwszy z Krakowa za-
stałem tu list jej, prosiła mię, abym się
z nim pojednał, skoro będę w Krakowie, i przesłał
mu adres swój, gdyż pan Kazimierz mi
mówiła, który ku zastału, zamierzał mi
się list jej, lecz że mię w tem dokąd odprowa-
dzić, a tu gwałt o kamelot. Może kamie-
warszawski adres jej obecny znacie, albo w
najgorszym razie przyślijcie pan jej war-
szawski adres. Przepraszam za ligne amba-
rassante którą panu sprawiam, ale bez kłopo-
nego pana zginąłbym jako nóż mój w tem wszyst-
a tu tyle rzeczy ku głowie, o których myśleć,
trzeba. Oczekuję z upragnieniem wiadomości
ze wszystko rok ważnych dozdo, przesyłam
wiele z serdecznym uściskiem wyrazy wy-
szlej. Kamelka. Józef Kozi

Krótko po[sz]ła zaproszenia otrzymali:

Henkiel
Pilch
Sparowitz
Kowalczykówski
Kenus.
Lubowski
Krupiz
Krasicki Edward
Prof. Gabriel
Kempner Herbert
Radziwiłł
Brzeziński Jan
Herman Julian
Józef Wolff
St. Chrzanowski
Dolinski
Edelwald
Dominik
Gadomski
Fryze
Jabłonowski.

375

259/04

Mit. 5. 8. 99. 376
103

Kochany Panie Marjanie!..

Miał mi Pan donieść czy odebrał zaproszenie, dotychczas odpowiedzi nie mam, a mi bardzo miło-by, że Panu, które mu rozwiązanie zaproszenie-wydało już na ten odpowiedzieć. Dziś dostałem jeden z zaproszeniem zaproszenie, które Pan polecam. Jeszcz już, że dyrektor jeszcze odpowiedzi gdyż pozwoli-cielom. Niemcy Kwapił - jak mu idzie? Pozdrów Ramułt i Zupiera, niemal nie znam. J. Lipiner jest w 2 Po. To co wczoraj wczoraj. Od Nowkowicz - nadal brak wiadomości, odpowiedzi - czekam na nich. Serdecznie uściskam.

Kotliński

Kochany Panie. Wszystko załatwione. Gdyby ... jeszcze ktoś przypomniał, proszę donieść, że nie chciałbym kwasów. Dzisiaj 2 prośby, z których drugą pana naiwny. Naklejo napisał kilka linij. Pisał do mnie akademik z Lipska p. Józef Szlenker z Warszawy prosząc o zaprotrzenie na 16 c. do mitopi. Czy nie mógłby tej pani donieść ... dzieci co t. za Szlenkiem i donieść im, że znajomego nieakcialbym prosić, bo dyabeł wie co po za tem, a z drugiej strony nie to poważny chłopak. Któremu nie chce być obcanym na uniwersytecie sprawę bardzo o dochodzenie czy warto, i myślę. A teraz prośba druga. W poniedz. lub Wtorek przybędzie do Warszawy profesor Dobrucki, ...

24.8.1899

Wczorajszy nasz wydawca Jarecki - Jakubicka.
Prosił mię abym go do Kogut zarekomendował,
kłopoty go mają pokonywać. Trzeba mu
i rzecz i ludzi pokazać i pewno tandetę o
której niema i co pisać. Ozoż podałem
mu Anetka Domimirskiego i Pana, niech się
zapewne do obu zgłosi. Adres mu dałem.
Gorzej stanie niż wiem, bo mu podałem
Hol. Europ. Brühl, i Victoria - niech wy-
biera. Szkoda że Pana bliżej przy czem
poznać go i popilotować. Zapowiedział
wczoraj 300 - ale odpowiedzi ida bar-
dzo leniwo, a muszą wiedzieć ile mam
zająć pokwaterować. Pokazki zawsze
opieczętuje. Ściskam kochany. Pana
Wesołego, do widzenia w Milatowie
Mił. 24.8.99. Wasz

Adres: Szanowny Pan Konieczny
Redaktor Dziennika Poznańskiego
Poznań

16.9.1899

~~378~~ 106

J. W. Pana Maryana Gawalewicza

mam zaszczyt prosić na uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika

Juliusza Słowackiego

odbyć się mającą w parku w Miłosławiu dn. 16go Września 1899 o godzinie 10tej z rana.

Józef Kościelski.

Miłosław,
St. Dr. Żel. Gniezn. Oleśnickiej
(Gnesen-Oels.)

Antoni Rose, Poznań

253/04

30.5. 1902

~~319~~
107

Gdzie i kiedy ?

Wasilewski

Warszawa 30.5. 1902

29.12.1902

380
108

MIŁOSŁAW d. 29. 12. 1902

Kochana Pani Maryanie

Zepsuł Pan nam swój list swoim listem, bo ten list dał nam wiadomość o Pana przybyciu. Zimy odwrotna odpowiedź. Ryba filozoficznej dziecki, nie potrzebuje dodawać. Trapi mnie to, że Kapucyńska mnie ostatecznej decyzyę na Nowy Rok przyrzekła, jakoś to się chorobą Pana przedłuża, ale ten pierwszy wzgląd jest bagatelny w porównaniu z drugim. Ja dotąd sądziłem

ii ta ieta choroba to był raczej
pretekst niewychodzenia, i wyjścia
do pracy wojennej, ale zaczyna
przypuszczać, że nie mo przygody.
obiega, ktoś. ogłaszałem na Smolnej
jakiś robak kręci się w tem
bujnem kwiecie. Ja ponieważ
probatum est że wodka najlepiej zalaci, więc rekomenduja owa buteleczke starki,
z której mi ody wiatem, a
z własnego doświadczenia wiem
że najlepiej Bóg dziecinom
Konserwuje się w spirytusie
i dlatego najlepszy dowód przysyła.

zania. jaki Dziecionu dasi moin.
dark pri wiary. Qui au lecteur!

Otrymałem dzisiaj rano Bluma
z prelekcjami. Jeżeli do odbitki
jeszcze można, każ pan prze-
stawić dwa wyrazy, których
układ fakultatywny pozwala wy-
a których ja w tym porządku
nie umieściłem. W przedmiocie
tytułu artykułu wtedy na dole w trzeciej
a 3ci w 2ej wersji, wydrukowano
„Gdy się wpoją w ogniwa", a być
winno: „Gdy wpoją się w ogniwa" -
Fakultatywnie to brzmi w uchu. Zresztą
wszystko dobre, zdaje się, tylko

że w proel. 23 – w pow. kórnic.
„Blank opałów – wzięto I – nie
jest to wyrażnie, ale zdaje mi
się że to I. Jeżeli Pan zrobi
odbitkę, to może by ją zrobić
jeszcze i tę, któreby nam
odesłać na jakiś adr. – na-
tenczas na mój koszt.

Miłych świąt życzy i pozdr.
Roku Józefek.

Kochana Pani Marysiu! –

Przybyłem wczoraj atoli-
rem, i zaraz się zgłaszam.
Chciałem być i rano osobiście
ale było za wcześnie, a potem
już za późno. Dziękuję więc
bardzo serdecznie, abyś Kochana
Pani raczył przybyć o 7mej do
Hotelu Bristol na obiad. Będzie tam
też żona we dwoje, zaraz, jak
Kloty wczoraj przybyli, dostaniemy
pozwolenie pójdziemy po obiedzie.
Ale zgoda? – Boż tak!

Cały Twój Wiercieński

Sobota.

112
381

Z Maryanów najlubszy!

Oto znowu przybyłem niepokoić groźbą sypeni. Niech się sypeca moca trzyma! Ty orędzie, że mieszkam przy Chmielnej w gastinnicy Royal, i najtęższemu pragnieniem wyglądam wiadomości „gdzie i kiedy" ta paskuda maryańska mordę będę mógł wyciskać.

Józef Korenicki

Przesłał wam.

383
114

Nowogrodzka 22
Mieszkam.

Kochanego Maryanerka

zawiadamiam że jestem
od kilku godzin w Warszawie, i że
zabawię do wtorku wieczorem.
Mieszkam w Bristol, i proszę o
znak życia. Dzisiaj wieczorem
po 8mej będę w hotelu, abyś się
pojawił, możebyśmy się tam spotkali
cobym mię wprawiła w zachwyt.

Serdeczny uścisk

Wroniecki

Kosaickshi

384
116

Kochn. P. Marjan powinnoście bo w
domu nie siedzi. Przybyłem tu na
bardzo krótko. Mieszkam Hotel
Royal Chmielna 31. Kiedy
się zobaczymy?

Józef Mitorław.

?
1

117
385

Podobieństwa.

Parafraza ewangielii św. Łukasza Rozd. V. w 36.

Gdy łatać szatę masz, do starej szaty
Z nowego sukna nie przyprawiaj łaty,
Bo nowe z starem nigdy nie licuje
A nowa łata wiotką szatę psuje.
Nie miej nowego wina w starej kadzi,
Bo młode wino starą kadź rozsadzi,
I będziesz szkodę miał podwójnej płatki:
I wino stracisz, i popsujesz statki.
Chcesz-li bez szwanku chować to oboje
Do nowej beczki nowe lej napoje
I szafuj z miarą, a nie nazbyt skwapnie:
Bo ten, co stare wino pijał chędnie
Zanim zobaczy czystsze-li i krzepsze,
Skrzywi się zaraz, mówiąc: stare lepsze!

Józef Rościszewski

14

8.2.1902

118
387

Drogi Panie Bardzo cie-
szę się - że pomiędzy o mnie
Tak dużo mam tę, mnie
my" - a dyle robót, że
nie do mnie dużo - a ży-
cliwy Ci. —
Dobrze my od do domu, co
Wy prokuratorze - źle - ale
wtedy ojciu opinię, nie
tak bardzo źle, abym Pan
bardzo podejrzenie ankiety
o 400 d. od personalnej

czyni - b. istotnie ten dzień, bo
mogą dzielobi.
Jedziemy też do Tworkowa, bo
żeś czy nie daje.
Boże się gdzie o Europie cza
sowy, a może znowu dziś
gdzie wam się czy kiedyś.
Jana siostra jest wielkiej czy
o niu nie mogę, nad b.
że mamy jeść mięs, dzięcio
ciek. —
Serdeczne czary Tomi i Core

To [illegible] wczoraj zapomniałem jak
dla mnie myśl o przyszłej konfe-
rencji, przed której mam być
„Nie bardzo".
„Ale wkrótce pan musi przyjść
do mnie. Wtedy pomówimy
z całem, że jeździ pan. Ja
i owszem, o ile chcecie zapisz
a nie zawadzi pan o Tuwim
i nowe teatr.
Proszę się pospieszyć! —
Redaktorska praca spodo-
bała mi się — mniemam pan chce
codziennie niepokojącym się za

Dem Herrn Verleger
Ernst
Josef Tobischinsky

J. 811. 92.

Wahrig
Ernst
Josef

30.5.1902?

120
~~388~~

Lucyan Kotarbiński

Wczoraj pisałem do Pana o obiedzie. Może Pan dowiedzieć się, co dzieje się w redakcji Kłosów, że-redom – ale jest ich zresztą nie wiele, czy Pan nie zapomniał ... Lekie, jak mówią w Śródmieściu. –

Ja z powodzeniem odbywam dojazdy „Wodzenie" Pana Jana. Wczoraj – jednodniowy

Pozostawię Wuciu akta.
Sądzę, że czytanie Tosinka
i inspektyczenie jak Antosia na
próbie – nie ucieknie.
Cudowne Tośkowe i zadumane
pozostaw czasy dzisiejsze Tomu

Śpiesznie Wasz Tośkowy

30/V

Zgromadzenie Zakonne
Ks. Oblatów Niepokalanej
odbywa się na cześć Jezusa.
Dlatego sobie sami, że
wyrosło to, jak wszystkie inne
duże obrazek. Wielkie dzie
dzinie się wydarzy, Jezus
mówił, że ogień przyszedł
Ziemię oblewać Jezusem.
Był u Antoniego w niedzielę
rano, którego prosiłem po
wiec tygodniu dwie sceny

8.6.1902 122 392

Panie Mecenasie dopiero
wczoraj wróciłem
cie ze zdrowia, że z Nie
bodaj wczoraj się próbuje
prezydent (primus) Konfe
rencyjs prosi o Nieboż
ki dla arbitrów - by
konowców, że część
arbitrów czytowy, bie
mnek nad tym obyć
prof. Stanisławski.
Postanowi wyjść specjal
nie dla tego Mecenasa
Kossak. (Zdaniem St. S.
mandatu. Bardzo cyklen

jak najlepiej się zabawiać. Jutro
2 Rodzin powinien mi oddać;
Ja bez będzie pewnie miało, je
żeli uspanie, bok. i obejmuje, że
na 72. rodzaj dwa byt mężny
by bych.... Nie przeszedł nabow
wet boję. Nowem dobre. A by
świeże dość nowa 5.600. dom. Bella
dzie i dla dobrale i tej nie

że chodzi tylko
o to, i w chwili tego ogłoszenia
konferencyjnej w czytelni akademickiej o Niebarkiej.
Do Robaków wczoraj
z prośbą o kwiaty. Gdyby
nie to, to Hlawaczowej
Blumer, Kow. Cod. Szy-
dzy pewnie nigdy mi tego
nie darował. —
Listy wczorajsze
rzeczy w przyszłym
tygodniu. Odczytuję
słowa: przyjechać, że
jest PKS.
Dziewczęta nosze z gminy

mowniu z Jon jej nie ostud
Wysoka jest krajina nie
bywała. A Stworzyła jako
Ziemia była wybitna.
Przy nim Jon powiedział że
ubi co przy dnia co
o Nicbesky".[2]
Wszyscy sadowne Ojcy

Stolberg

8. VI. 92.

Mowne Panie Sobota i
Niedziela jest spredne!

30.10.1902 124

Droga, a Kochana Siostro Marysiu
Tom rzuciła i pobiegła do Tamtej - ogólne myśli
chciałam pisać do Was, ale
nie miałam dobrej ani chwili; idę
Tomu to napisać. -
Słońce i radosny rzuciły
do Józefa okienko, napisał to
Tom. Tom pisany nie wchodzi
się czytania do rzeczy, nie ode
jść się z przyjemnością, bez
dyscyplinowo, który rzucił rzuć
mięsa do "mięcia rzucił
się kości"! -
Nie mogę z zdrowia z powodu. -
To mi się podobno ani jutro
Tomu - ale te dzienne "powiedz",
a "Kochasz - to," jest tak banalne
i nudne, że bez sensu, żeby
nieszczęście Tomu odjęcia

zowse takie czyste, takie uczuciowe, a
dopiero tyle bzdurstwa, że nieraz o czym
nasz słowniki by się śniło. –
W tych chwilach, wprawdzie, mnie wielka przyje-
dzie tu musi. Bellodyna tu very nie
ze dobrowole spektakle, owszy zapewnie
że się dobrowole, ale zieby jeden czy dwa
ze kapryśny takiego np. Prudhomme, że
nieraz jemu, że źle się ułoże. Dzisiaj
zowse pójdziemy, zowse niedzie. Co
widzi? Jedzie i co ciuu krokeryjem tych czynów.

że opowiadania tych, co ją spotkali.

Dobrze mu było z nami, ale tego mało. Wkrótce rozpoczęły się próby z Bellonym. Już były wiele zajmujące, a przedstawienie było obfitsze nowemi akordami tragicznej i tych akcji, jakiego dawno nie widziano. Za dwie lekcje śpiewania już nowe kawatiny, a tymczasem dumy z nią nowe przebiegały nocy. —

Gdy ci ją dwaj panowie skończyli, że nigdy już nie będzie ciężka i bez zielu wyjdą, że tych rzeczy na opór, nie dadzą na świecie. Dziwna mowy

Jsme v Berlíně. Lístky pro hrobku
v domě i ping zelených dveřmi
dveřmi. Jsou jiné než ode
mne. Jak v Londýně dobrém uspo-
řádání, to celý Berlín to
jsou jiné jsou mnou pochvaly,
dle jsou „Aus Berlin". Noviny
dnes jsou – u nás, tedy chom-
kovi konfiskované nejvyšší
ne recenzije, a tam – nemec
jsou mínění!! ping zachy
ty dle „polskiej" melodie, –
Jsi Le konfiscuj si!.....
V pravém hrobě dýmu
Stromy vonný. Dnes byl jsi
be. – Slzíme vecery modrý.
Jsem jsi tělo vzpomínky o –
Niebosky. – Ano jsme dej
vzpět!

30. X. 902. Josefa Mokrlínský

126
380

b. d.

Drogi Panie – ze mnie obżyd,
Lek źle się spisztom – i lek pe....
Cudzko!

Dopóki mistom interesy, pisztom,
a kiedy mi pon wszystko zatakuje,
me jedzy dostom nowek. Panie, by
bocyć dobry panie! Tyle jest nowky:
Dopiero mnie ecke jakieś, że pon ma
do czynienia. Cieńs się z górą obrazy
sobie, że nie jedzy gości zgodnymi
oczami. Nie wiem kiedy, nie wiem
na jak długo pon pojechadła, ale
do tej pory pozwy na wszystkie ni
cwoy, a jeden z nich bliskich obrazy
nowek bardo interesujący be jest:
„Kiedy" Wspomnienia. Co lekki
admirator by – Ben-Akiba, i mnostwy

miasta, który mnie, czarnowca, widzi
na wszelkie strony. Sama nie czuję kiedy
i gdzie coraz lecę. Ale mnie to dobrze stroi,
że choć rzadko wracam do siebie, nie daję
prawu dobrze na Ziemi. To leci coś
zmarzy. Nie chorzę się na ogół. Pracy mam
moc, ale mam za to takie ciężkie życia
że warto się umrzeć, żeby je odmienić.
Więc proszę Szanownego Pana, oprzyjaźnij
my pana całem sercem i proszę mnie
pan tak zrobić, żeby pan był na „Wasz".

Do zobaczenia. Józefowa Wolańska

powiedzieć – nosz nie do pomyślenia.
Myślimy to, a by serdeczky nie chciały.
Ciągle jeszcze kochamy przyjaciela na
premjerę – jeszcze te rzeczy widzimy,
a je – niewinnie siedzące będą
do jutra, dzisiaj na świecie a to tylko
my je nie widzimy oczki —
„Kobiety" dla idei ofiary nie widzą
się, że tak będzie sprzedany. —
Robota spieszna o Lokie Szwed. na
dla nas samych zadowolenia, ale
za to zawsze myśl, czy przyjść do
obiadu jeszcze. — Co chciał powiedzieć
ze!! jeszcze to zrozumieć. To jeszcze
nadludzkiej wymaga sił.
Powiedzieć to chyba, że czasu mam
bardzo mało, jak gdyby mnie
jeszcze jakaś nowina. U=

11.4.1896

128
~~386~~

Kraków d. 11 Kwietnia
1896 r.

Kochany Panie Stanisławie!

Serdeczne dzięki za pamięć. Jeżeli Pan Kochany Brwa w wiadomych zamiarach to warboby rozpocząć rokowania. Zdaje się bowiem że Baudrowski i Heller takie robią jakieś zabiegi o aktorów krakowskich. Heller wspominał że od nowego sezonu bez jakiś nowe kontrakty; chcą oni Pawlikowskiego wciągnąć do współki. Jeżeli Pan przyjedzie - mieć mi Pan do zawdzięczenie znaczne wynagrodzenie materyalne - portfelowe i personalne -

o pospolitej zarazy projektu.

Za tym czasem, o Dziwo, grałem w „Li-
mowej baśni" która mnie [illegible] mianowicie
u nas powodzenie. Autor mój [illegible]
które oddany rolor w tydzień po Pani-
skim wyjeździe i zapadł [illegible]
ary. — Może te nowe role są jego
wynikiem — ale wyraźnego oddwoj-
ku nie czuję. Jeżeli Kochany
Pan. tu będzie to może i Pan
tę piękną lepszą wypełnie z tej
gotowości; której wolę jakąś Pan
okazałeś podczas bytności za której
serdecznie i z całej duszy Panu
dziękuję. Żonie mej słabej
— całe urzęda medycyna a mowa
dwu pań czyni z mocno —

Pani [redacted] ślę wszystkie obyczaje serdeczne
[illegible] wszystkich — wraz osobno
wszystkim Panu Tarasa — je ściskam
Nowe Panienki serdecznie i Tatę
wyrazy poważania i uszanowania

Józef Ostrowski

Radomsko, 15.

Kochany panie Stanisławie! Dostałem
subwencyę 300 złr! Jestem tem
uszczęśliwiony, gdyż mam teraz
drugi ciężki okres pracy całe święta. Piszę
o niej subwencyi z prośbą, aby pan
zrobił od siebie odezwę, nadsyłając
coś o mojej sztuce, co się panu obiecał.
A może już co było tylko nie wiem o tem.
Jeśli pan co napisał ony napisze, niech
się pan mnie pomyśle. Mój panie!

prosz. Jednocześnie o liście Stasia proszę
Adi i p. Mierkowskiego o notatkę
zdjęć, że ani nie odmówi.
Dziś jem pojedzie do Krolowa. Cała
my.
Śledzone pozdrowienia dla Tony i Cortis
Jem pojedzie dobri wieczór

Józefa Kobarkiewicz

Co się dzieje z „Ano Sadis"

22. 11. 1902

130

Kraków d. 22/XI 902

Szanowny, Kochany Panie!

Wyjeżdżam w niedzielę po południu — rano o „Filharmonii" będę na próbie — może się z Kochanym Panem zobaczę. Obrobiam tu Panów tekst Egmonta, zrobiony b. ładnie ostatecznie — że się chciało się Panu kochanemu rymować!

Będę bardzo rad — bo będę bliżej w Poniedziałek z wtorku a zaraz po koncercie ruszam w drogę — z Krakowa na próby z „Wesołych"

Będę w Poniedziałek opr. 7½ w całym Lemańskiego w Teatrze gdyż Pan tam chciał przyjść

na rendez-vous byłoby bardzo dobrze
byłym Pomnikiem wdzięczny.
Serdeczne dzięki za Pomnika
wrażenie o Jeleteme Kurgera..
Co ja tu mam! Narodowy na nebe
gadowaty prasę – nieprawdopodobne
a jednak prawdziwe.. Kupuję wszy-
stkie recenzje pisma!.. –
Ale to nie można utrzymać – publika
chodzi dobrze do teatru – a miasto
mi opuszcza rocznie 5000 koron
czynszu. Dobrze, to!
Pomyślności dla wielkiej Sztuki
Pana Pomnika Wiecznej Ery
Szczerze
Kotarbiński

P.S. W każdym razie do miłego widzenia!

131

Szanowny Panie!

W dniu 29. Listopada b. r. Teatr Miejski w Krakowie wystawia po raz pierwszy poemat dramatyczny Zygmunta Krasińskiego „Nieboska Komedya".

Będzie to dla sceny polskiej chwila ważna i uroczysta. Dlatego proszę najuprzejmiej, aby Szan. Pan zechciał zaszczycić to przedstawienie swoją obecnością.

Odpowiedzi oczekuję w najkrótszym czasie, gdyż stosownie do liczby przybyłych gości zachowam dla nich miejsce w Teatrze.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Kotarbiński

! veste !

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE.

Stempel 27.11.1902 ~~324~~ 132

Kraków. d. 9/XII.

Kochana Panie Marjanie!

Pańską komedyę „We dwoje“ gramy w d. 13 b. m. w sobotę wieczór obsadę — jako wesołe i elegantkie nowości kompletnie odmienioną

Wesołe rozjednoaktowce

oczywiście Przybyszewskiej i Nowaczyńskiego. Wybaczam Panu Warmanie ale dwadzieścia chorągwi i nuwada wy hanowai i mało czyhadła — zdrowia. Pan wiedzy dla Pańskich sentymentów drogie wspomnienia

J. Kotarbiński

Correspondenz-
Karta korespon-
Карта кореспонд-

An
Do
До

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Исключительно на адрес

Wielmoży Pan

Marjan Gawalkowicz

Adwokat

in
w
o

Warszawie

Smolna Ogrodowa № 6

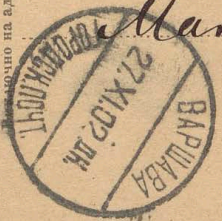

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

M 718

12. 12. 1902

133

Teatr Miejski w Krakowie.

dnia 12/XII 1902 r.

Szanowny i Kochany Panie!

Sztuka Pańska nie pasuje, dwie sztuki jak tydz będzie dobrze. O „Babinej" przy benefisie Kochanego Pana, chociaż to było jak na dzisiejszą modę bardzo niemoderowy. Zalecam Pana całem sercem do najusilniejszej pracy nowej rzeczy – i proszę o nią bardzo. Ze Skiwskim o moich wyjątkach nie wiem nawet – widzę koncert w Filharmonii. Uwaga Pana Kochanego o mnie jak zwykle, chociaż z jego strony niesprawiedliwa. Byłem nawet ze trzy do Warszawy po 2½ latach – ale to pewna że o stanowisko jakiekolwiek nie zabiegałem a Teatrowi Rządowemu najlepiej nie życzę – mogłbym na to Skiwskiemu dać zapewnienie

rejentalne .. Kupiłem tak samo jak
Tom rzeźbiący mam awersję do teatrów
– wyjątek Warszawski – byłem dnia 8-go
jeszcze raz tylko byłem na Kulisami ..
O tak[ie]j słomiankach wolę nie gadać –
Publiczność jedna doskonała – ale
prasa – o Rada Miejska – o
powietrze głód i ogień !.. Ciężki prawy
wstrętne mam przykłady ale czyste
sumienie .. Zresztą postanowiłem
dobić swojego Konrada ten lat
a potem charakter etc. drapnąć
i pracować spokojnie bez ciągłego
wzruszenia się. Tu warto tylko dla
publiczności pracować – ale [ci]
kiedy ta publiczność jest za mało.
Pobyt w Warszawie najedno mnie
kosztem mózgu wreszcie – Charakter
wrócić na resztę życia do Warszawy
i pracować będę na Krakowskim
stanowisku – tu artystów ludzie

Ty okropnie. – Co do „Egmonta" – można
by go dokończyć gdyby był Koncert –
W tych dniach będzie Heller i pomówię
z nim o wykonaniu tego całego z mu-
zyki z tekstem nie koncertu. Ja w albu
dam w tym czasie całego „Egmonta"
z muzyką a także o „Manfredzie" –
Pani przyśle wkrótce zaczęcie
Sankt Nortamka i tyle
wyrazy nadmiar i pozostaje

Żonie do Państwa najmilsze
ukłony

| Kotarbiński |

N1718

~~381~~
135

KIEROWNIK LITERACKI
DRAMATU i KOMEDJI
TEATRÓW RZĄDOWYCH
WARSZAWSKICH.

d. 27/II ..... 192[illegible] r.

№.....

Kochany Panie
Marjanie!

Może Pan wpaść jeśli Panka
oddaj tego listu Polaka"?
"przekład "Pana Tadeusza" - Chcia-
łbym z nim [illegible] pomówić -
my - mam nadzieję —
jutro.
Pani ukłony przekaż
Serdeczne Dzięki Panie Panie
wpaść [illegible]

Kotarbiński

b. d.

396
137

Teatr Miejski w Krakowie.

Szanowny Panie!

Polecam Panu wnuka i wnuczkę Pani Marii Kopernickiej, która zgłosiła się u mnie z pragnieniem na "Zemstę" w roli Klary. Pani K. powiada, że ma ochotę i zdolności do ról dramatycznych, a nie komediowych. Chce więc zacząć pracę scenową pod moją radą, aby na jakiś czas zmienić metodę nauki, zanim przystąpi do artystycznej pracy. Polecam Panu gorliwość i wnuczkę. Jestem

by abys jej Pan udzielił dobrej
rady i pociechy.
Pani devotem oddany
obojga Pan pokłon podaruje
i zgrzeszy łaskawie i uszanuje Pana
przyjaciel J. Kotarbiński

K 397
139

Szanowny Redaktorze!

Zamieszkali chwilowo w mieście Grazu w Styryi współziomkowie Jana Jasińskiego, którzy dzień dnia 20 b. m. doczekał 50 letniego Jubileuszu od pierwszego występu, pragną tenże zasłużonemu Mężowi dać poznać jak powszechnie jest cenionym — złożyli mu serdeczne powinszowanie, że łaskawości Wszechmocnego mu tak wiele dożyć tej błogiej chwili ——

Pracownik który licznemi dziełami swojemi i przyswojonemi tak szczęśliwie dał się poznać i tyle odpłacił dla sztuki przyczynił rozgłosu na rodzinne i wszechstronne strony, pragnie tym jakiś sobie znanym sposobem uczcić obecnego Jubilata następującemi słowy:

Czcigodny Dyrektorze!

Kto całe życie cnoty postępował torem,
Kto się nie minął nigdy z prawdą i honorem

Kto sercu polską, piękno ile mózg to wojewał
Wspomagał nędzę, łzę sierot ocierał,
Kto jest najlepszym Mężem i Obywatelem
Sprawiedliwym zwierzchnikiem, słabym przyjacielem
Kto wśród rozlicznych zawad spełnił te zadania
Godzien jest czci, szacunku i naśladowania. —
Dziś 50 lat zchodzi Twej zaszczytnej pracy,
Na obszernie zebrani, jak widzisz rodacy,
Składają Ci życzenia najgorszej prosząc,
Byś zawsze tak dzień ten obchodząc z radością
A spełniając ten kielich na drożnemu zdrowie
Niechaj rozlejesz ich uczuć swe serce dopowie

Teofil Wowalski

w Gnaszu dnia 20 Kwietnia
1876 o godzinie 7 wieczorem
Wrocławek Gasse No 5

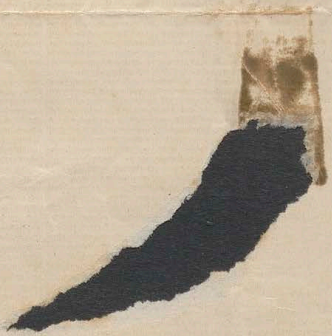

Konarska Z.

378
141

Szanowny Panie
List Szanownego Pana
nie zastał mię w domu,
dla tego nie odpisałam
zaraz. W tych czasach
napisałam jakiś drobiazg,
który już parę tygodni
temu odesłałam do War-

szawy. Zresztą nie posiadam
nic napisanego i niewiem
nawet czy tej zimy do pi-
sania zabiorę. Żałuję nie-
zmiernie że życzeniu sza-
nownego Pana zadosyćuczy-
nić nie mogę. Zostaję z praw-
dziwem uznaniem i sza-
cunkiem

L. Kowerska

Jaworów 7/k Grudnia 1901.

20/2 Rud

142

[illegible] 17 Lutego 1884.

Drezno. 31 Nowe.

Szanowny Panie

Zaszczyt mi niedawno wszedł na [illegible] [illegible] [illegible]

A01
144

Ce le 23 Octobre 1885

Magdebourg.

L'article sur Brodzinski qui accompagne la charmante illustration de Mr Jankowski, consacré à l'anniversaire du poète - fait mention de sa biographie qui était promise par moi. - Divers empêchements ne m'ont pas permis de remplir ce devoir, le malheur qui m'a frappé rend la réalisation de ce vœu pour le moment impossible. - Je voudrais pourtant tranquilliser les nombreux admirateurs de l'auteur de Wieslaw - en les assurant que les matériaux pour une biographie, des fragments d'autobiographie, des lettres et ont été recueillies et préparées par moi, et - si Dieu le permet, - non seulement une notice sur Brodzinski mais tout un volume supplémentaire à ses Oeuvres, - pourra paraître. Il y a encore beaucoup de belles poésies et des précieux fragments, qui ne feront que donner une nouvelle auréole à cette belle figure du passé.

Agréez l'assurance de ma considération,

J. Kraszewski

3.7.1901

145 402

M. K. Warszawa 3 Lipca 1901

Droga moja Manyanku!

Dnia 12 Lipca r.b. w godzinach rannych, rozmiarach wybrać się na dni 6 do Woli Bogdewskiej, w Grójeckiem, gdzie Panie moje ma kilka tygodni osiadły. Kochanemu przez moją rodaczkę i pamiętanemu obecnie uczuciem znajomemu Tobie, chcemy dniu przyjaźni, pouczającem myśl, zaproponowania Ci, byś się za nami wybrał

Do owego Tusculum w
Woli, gdzie Ci będzie, jak
w raju, i gdzie będziesz
mógł pisać i marzyć,
jak się podoba.

Wchodząc na ganki
mam do zakomunikowania
Ci przyjemną
wiadomość, że Radomscy,
przez Rawicz, Jarocin
i Grajewo, znów gdzieś
z nami zginęli.

Na miejscu parku cudny
zakątek, z ciemnemi

alejami i chórem słowików.
Śniadania najwspanialsze,
przechadzki wspaniałe,
słońce, jak złamak.
Jakżeśmy się mogli
nacieszać do woli o przed
tem i przyszłości!
Lecimy tylko, a śpra-
wia sobie i nam
przyjemność prawdziwą.
Powrócimy razem, gdy
się znudzisz, lub za-
pragniesz powietrza
Warszawki Lipcowej.
Przedemną cały Twoja

Warszawa. Rozkoszuję się nią w chwilach wolnych. Radbym i Autora przycisnąć do serca i ucieć. Co dla niebie wystąpienie przez ten próbka...

Pamyśl nieć i odpowiedz. Dobrze!

Oczekuję tej odpowiedzi

Stany i najserdeczniejszy

M. Krawiecki

Leszczyńska, 42.

Krauskar 15.9.1901 147 H 03

M. K. Warszawa d. 15 Września 1901

Kochany mój Maryanku!

Od dawien dni jestem w Warszawie sam... Tęsknię za Tobą i za rozmową z Tym, którego rozumiem i który mnie rozumie. Rodzyn się pochwalić przed Tobą przymierzaniem robótami, a między innemi i zbiorkiem... skrok nowych. Niecierpliwi by mnie, gdyby kazali oznaczyć chwilę i miejsce spotkania, A może nie pogardzisz skromnemi mojemi progami

i zapraszam w tych dniach do mnie między 5 a 8 po południu. Czy chciałbyś mi wieczór spędzić moim gościem?

Twój zawsze szczery

M. Konopnicka

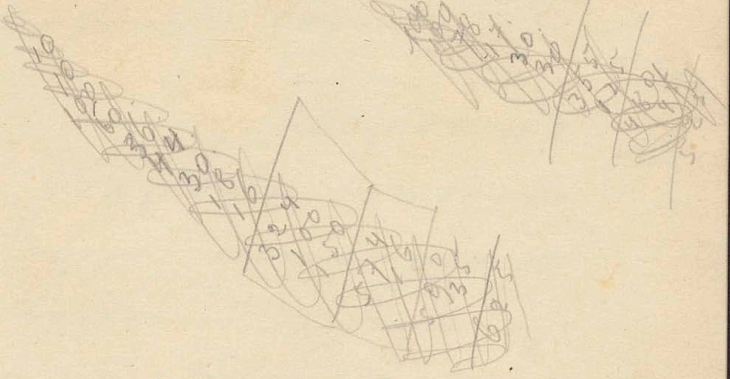

11.3.1902 149 Dokt

Warszawa, d. 11 Marca 1902

Alexander Kraushar
Mecenas
Senatorska 42.

Drogi mój Mieczysławie!

Przed paroma laty przysłałem Wyc. P. Henryk. Radziszewskiemu wtedy mojej ankietki z prośbą, bym go w jakiemś pismie pochwalił za zamiłowanie.

Leżała ta rzecz w szufladzie mojej i dziś dopiero ją odeszłem.

Jako opiekun wtedy Radziszewskiego, mnie nie pochlebiało w Bluszczu miejsca dla całego Klaczmentu. Nie jest poetą ani wielu innych tego

pokroju. Kreślę adresy
kaj i sam oraz.

Wczoraj o 1 w Warszawie
by przesłać Ci pozdro
wienie z wyrazem
uczuć mych dobrze
Ci znanych.

Twój
M.

6.7.1902

~~105~~
151

Warszawa 6 Lipca 1902 r.

Mój drogi Maryanku!

Myśleliśmy i mówiliśmy często o Tobie z moją Zuzinką, czytając przesliczny Twój tomik „Na krańcu ziemi," na wsi, w Grojeckiem. Od czterech dni jestem znowu przelotem w Warszawie, obecnie samotny jak kołek, okropnie bykowo popijający i marzący do cudnych rzeczy. Przyszło mi na myśl, by Cię w rocznicową

Sobota wyjeżdżam na Sobę
całą do mojej Woli
Boguchwalskiej, do której
nie znoszę moi panie dy-
gadań wybierania. Odda-
wszystkim Cię do marcinka
w Poniedziałek rano,
a przez Niedzielę mo-
głibyśmy być w gronie
Sobieskich mieć, której
mojej. Dla Ciebie śniadań,
zresztą wszystko
na Tocha dłą.
Nacmyśl się luby. a gdy

Ко буду можливим, буду
їх вам одбат на 24
годині; хотелось-бу-
вам тим вкадамат.
Вуйом ю дом од
4 бу до 8 до робітниця.
Адемой їх часу на
свиле, од ріка і вам
бу до мисе, а рушиць
сь ахмарлеві вамій
вамі і хелсем, гайчо
сі аддамем

Твой хлану

М. Кламбу

14.12.1902

153 ~~106~~

Warszawa d. 14 Grudnia 1902.

Droga moja Manyusiu!

Dziękuję Ci za rendezvous, chociaż adresatka zdania swoje o skaffiach. Zachmurzona jest co skorbelnych najmilszych pomiotek, a co zresztą - widzieć mi się nie chce. Ale ich omijam.

Twój

M.

1.6.1903 154 ~~484~~

Aleksander Kraushar
Mecenas

Warszawa, d. 1 Czerwca 1903
Senatorska 42.

Droga Maryanko!

Bądź łaskawa wskazać mi jak najrychlej miejscowość niedaleko Tatr leżącą, gdzie ktoś z rodziny Karasiewicza Wielkiego?

Rozbiegam się za fotografią tej rodziny i podam ją co dziewięćdziesiąt na komin tam wysłać.

Żałuję, że na pogrzebie. Objaśnij mnie kilka, czemu więcej dobrodziejów, co bliżej do domu, po prawej, czy lewej ręce? Daj Ci Boże zdrowia, kochana, bądź mi, moja droga, pozdrowiona.

Mówiłem z Hanką wczoraj
o Tobie. Twierdzi, że pójdzie
kawę ku mnie kiedyś. Przyjdź
czasem i wdzierz się w
- serce, a będzie Ci się
lepiej.

Twój

M.

b. d. 156 ~~408~~

M. K.

Najdroższy Maryanku!

Dziękuję, dziękuję serdecznie za cudny „znak zapytania". Rumienię się mi przedewszystkiem moje niewiadome, lecz czy wtedy można znaleźć „odpowiedź" na ów znak zapytania?

Przekazuję Ci o tem Pani Jadwiga Kłoda sobie obiecuje wiele rozkoszy ze spotkania swojej bratanicy.

Nie opuszczajmy nadziei,

nie krainy ducha, my
nieliczni jesteśmy rozbitkowie
a wyspa znacznie, gdy się
wiodło byle zdrowie.
za kiedyś, kiedyś ocenią
moderniści naszą walkę
z obojętnością ogółu,
nazwą nieśmiałością
bez pozorów po kobiecie
z rzeczy trywialne, za
dobre, a pozytywne...
Moje o jedną kobiecą
warkocz bez pracy
i wiodący wyrzucający

ne niekiek katėm mus-
kavych, i mpakentkaio
Dusha, manuych nekka
mirkaio ku nieknudro
nym i kvaineanym nado-
kuikam ...

Ci co mnieję cemi-
naleiyeie dieta pieina,
kochai mie pnneskomą
kakuch jach. Ty pivarny.

Winsnuję nowego
dnieta i ienkesnine
ro. pannies adnadnaną
Dniebkuję.

Alexande

Kamien napaki cakuje.

Krauthar b.d. Kwiaty Maria Zięciek 400

158

Szanowny Panie

Mówią mi, że chodzi po ziemi Maryan Gawalewicz znieczulony rewolwerem, wzgardy ewy, zgrzebny, niezrozumiany, — ten człowiek rozczytał w sercu jego „Hasła zapytania" i znalazł w nich odpowiedź na jego wielkiego energii indywidualnej, ważnej i tkliwej poezji — wyszła tam z tych pierwszych rzeczy o ślubie rozdziału tam życie z intuicyjną siłą

życia, zdrowia. Tego Jarosławicha młodego, zdrowego chciałaby widzieć w niebie na nowo wcielonym, bo przy przemianie byłby mi ze dawne czasy, gdy byliśmy w tej młodości i życiu. Dziś, a wtedy w przeciwieństwie, będzie nas wiele, wszystkich się, — niechże Pan Zastępów wiecznie nam zostanie. Obiad o 6ej 1/2. —

Bardzo serdeczne pozdrowienie i wyrazy prawdziwego uszanowania Ludwiga Krzeszkowska